NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 338 (1451) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 9 GRUDNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

WIEDZA I KULTURA DLA MAS!

Wyniki „wyborów" w Berlinie są fałszywe i nieważne

Radziecki komendant miasta demaskuje berlińską „farsę wyborczą"

BERLIN (PAP). — Radziecki Komendant Berlina płk Jelizarow złożył przedstawicielom prasy oświadczenie w sprawie niedzielnych „wyborów" w zachodnich sektorach Berlina.

Płk Jelizarow stwierdził, że „wybory" te przeprowadzone zostały z pogwałceniem prawa i elementarnych zasad demokratycznych, a opublikowane przez prasę zachodniego Berlina wyniki są fałszywe i nieważne.

Wybory miały na celu przeprowadzenie podziału miasta, powołanie odrębnych władz miejskich oraz poparcie antydemokratycznych i reakcyjnych elementów.

Przygotowanie i przeprowadzenie wyborów odbyło się w specyficznych warunkach. Bezprawnie zakazano działalności szeregu organizacji demokratycznych, w stosunku zaś do tych organizacji, które wzywały do wstrzymania się od udziału w wyborach zastosowano prześladowania i terror policyjny.

Według dotychczasowych niekompletnych danych, w okresie przedwyborczym zaaresztowano w zachodnich sektorach 5.491 osób, przeważnie młodzieży.

Zastraszenie ludności sektorów zachodnich i wywierana w stosunku do niej presja przybrały wręcz masowy charakter. Padały przy tym groźby z ust niemieckich i nieniemieckich funkcjonariuszy, zaś demonstracyjne defilady wojskowe przy udziale wozów pancernych dopełniły reszty.

W tych warunkach, rzecz oczywista, społeczeństwo niemieckie nie miało możności swobodnego wypowiedzenia swojej woli.

„Cudowny" wzrost głosów o zmroku w pustych lokalach

BERLIN (PAP). — Korespondenci prasy zagranicznej w Berlinie zwracają uwagę na szereg nader charakterystycznych momentów wokół niedzielnych „wyborów" w zachodnich sektorach Berlina.

Specjalnie podkreślany jest fakt, że z nastaniem zmroku, kiedy lokale wyborcze były niemal puste, procent uczestniczących w wyborach „wzrósł" w zadziwiający sposób z 50 do 85%.

Jednym z wymownych dowodów wyreżyserowania całej gry było oświadczenie amerykańskiego radia w Berlinie o wyniku wyborów, złożone w chwili, kiedy komisje wyborcze dopiero przystępowały do obliczania głosów.

Radiostacja posiadała już szczegóły głosowania „z pierwszej ręki". Twierdziła ona jakoby w głosowaniu brało udział 85% wszystkich wyborców zachodnich sektorów miasta. Jednakże cyfra ta została szybko przekreślona przez prasę, wydawaną w sektorze amerykańskim. „Telegraph" doniósł, że głosowało 74% wyborców, zaś „Der Sozial-Demokrat" obniżył tę cyfrę do 57%.

W istocie wiadomo, że w ciągu pierwszych 8 godzin wyborów głosowało przeciętnie około 35% wyborców. Tylko w niektórych komisjach wyborczych cyfra ta wahała się między 50 a 60%.

Komunikat SED

BERLIN (PAP). — Sekretariat centralny socjalistycznej partii jedności (SED) ogłosił deklarację, w której stwierdza, że oszukańcze wybory w zachodnich sektorach Berlina nie mają nic wspólnego z istotnie wolnymi i demokratycznymi wyborami.

Mocarstwa zachodnie przez swoje terrorystyczne postępowanie, wymierzone przeciwko organizacjom demokratycznym, którym zabroniono uprawiania dalszej działalności, a dalej, przez wydanie zakazu zebrań i kolportażu prasy demokratycznej — wytworzyły stosunki, które doprowadziły do podziału Berlina i do uniemożliwienia przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego miasta.

Deklaracja socjalistycznej partii jedności stwierdza w końcu, że partia ta zwiększy obecnie jeszcze bardziej swoją aktywność i poprze wszystkimi siłami prace nowego magistratu Berlina, który, pod przewodnictwem nadburmistrza Eberta, kroczyć będzie na drodze do pełnej demokratyzacji Berlina i do osiągnięcia dobrobytu jego mieszkańców.

Zjednoczenie Rudzkie wykonało roczny plan produkcji

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało przedterminowo w dniu 7 bm. państwowy plan produkcji, jako drugie zjednoczenie w górnictwie polskim. Osiągnięcie to jest wynikiem znacznego zwiększenia produkcji w ostatnich tygodniach, wyrażające się wykonaniem planu miesięcznego za listopad br. w 114,6 proc.

Podkreślić należy, że cztery kopalnie Rudzkiego Zjednoczenia wykonały plan roczny już w terminie wcześniejszym, przy czym załoga kopalni „Karol" wysunęła się na czoło całego przemysłu węglowego, realizując plan, jako pierwsza już w dniu 7 listopada br. W ciągu 11 miesięcy roku bieżącego wydajność jednostkowa podniosła się w Rudzkim Zjednoczeniu o 120 kg na robotnikodniówkę.

Meldując Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego o wykonaniu planu na 4 dni przed upływem terminu zobowiązania przyjętego dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, załoga Zjednoczenia zadeklarowała wydobycie do końca bieżącego roku około 560.000 ton węgla ponad plan.

Ruszyły dalsze sztafety na Kongres Zjednoczenia

7 bm. wyruszyła z Rzeszowa do Tarnowa sztafeta na Kongres Zjednoczenia. W sztafecie wzięło udział 510 zawodników, w tym 110 kobiet. Start w Rzeszowie poprzedziła uroczystość, która zgromadziła 12 tys. osób.

W miejscowościach, na trasie biegu ustawione były bramy triumfalne, udekorowane transparentami, głoszącymi hasła Kongresu.

Po 6-ciu godzinach sztafeta przybyła do Tarnowa, gdzie zakończył się pierwszy etap. Miejscowe organizacje urządziły akademię z udziałem zespołów artystycznych.

Drugi etap odbędzie się na trasie Tarnów — Bochnia.

*

W drugim etapie biegu sztafetowego ze Szczecina na trasie Stargard — Myślibórz, brało udział 213 osób. Przed startem w Stargardzie odbyła się uroczystość. Do wielotysięcznej rzeszy mieszkańców miasta, przemawiali przedstawiciele partii robotniczych i ZMP.

Na trasie sztafetę witały entuzjastycznie tłumy ludności. We wsi Obryte na spotkanie wyszła kapela ludowa.

Cały kraj melduje o realizacji zobowiązań

W dalszym ciągu napływają meldunki z poszczególnych zakładów fabrycznych o wykonaniu rocznego planu produkcji.

Pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu, włączając się do ogólnego spontanicznego czynu przedkongresowego, przygotowali na dzień Zjednoczenia Bratnich Partii Robotniczych uruchomienie pierwszego w Polsce nowoczesnego zakładu produkcji części zamiennych do traktorów.

Według pierwotnego planu uruchomienie zakładu miało nastąpić dopiero w lutym 1949.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" wykonała roczny plan pracy na 30 listopada 1948 r. Plan pracy został wykonany na dzień 30 listopada i liczbowo przekroczony.

Zamiast zaplanowanych 217 książek, wydano w bież. roku 267 (123 procent), zamiast 3.370 tys. egzemplarzy, wydrukowano 5.590 tys. (169 procent), co również się wyraża w zwiększonej wartości katalogowej, która osiągnęła sumę 726.866 tys. zł (108 proc.), zamiast planowanych 675.421 tys. zł.

W okresie 11 miesięcy 1948 r. Państwowa Komunikacja Samochodowa przewiozła w ruchu osobowym ogółem 21.146.000 zamiast planowanych 20.245.000 podróżnych, oraz wykonała 686.478.000 zamiast planowanych 640.421.000 osobokilometrów, uzyskując w stosunku do planu — zwiększenie przewozu podróżnych o 4 proc. i wykonania osobokilometrów o 7 proc.

Kopalnie glinki białej Okr. Bolesławieckiego wykonały dnia 3 bm. państwowy roczny plan produkcji, wydobywając 4.601 ton glinki.

Fabryka żarówek L—1 wykonała roczny plan, wytwarzając 8.381.000 sztuk żarówek.

Państwowe Zakłady Radiotechniczne w Krakowie wykonały roczny plan produkcji wartości 1.481.700 zł według cen z 1937 roku.

Centrala Dostaw Drzewnych dla Małopolski melduje o wykonaniu rocznego planu produkcji, dostarczając 1.715.613 m sześć. kopalniaków i 399.750 m sześć. tarcicy.

Robotnicy kamieniołomów miast Małopolski meldują o wykonaniu rocznego planu produkcji w dniu 22 listopada rb. Do końca roku kamieniołomy wyprodukują ponad plan około 12 tys. ton.

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 2 w dniu 4 bm., spełniły swe zobowiązanie przedkongresowe, wykonując roczny plan produkcji motocykli.

Nadto aktyw związkowy przemysłu cukrowniczego na naradzie kampanijnej w Toruniu po podsumowaniu przyrzeczeń i uchwał wszystkich załóg robotniczych, melduje w imieniu osiemdziesięciu pięciu tysięcy robotników cukrowni przyjęcie zobowiązania w kampanijnym współzawodnictwie pracy:

1) osiągnięcia 600.000 ton cukru, co równa się **otrzymaniu w drugim roku planu gospodarczego produkcji przewidzianej na trzeci rok realizacji planu;**

2) uzyskania 1,703 miln. zł oszczędności.

Rozdźwięki w bloku anglosasów w sprawie kolonii włoskich

PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu porannym Komisja Ogólna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, na wniosek delegata radzieckiego Malika, zadecydowała 6 głosami przeciwko 4 przy 3 powstrzymujących się, wycofanie kwestii kolonii włoskich z porządku dziennego Komisji Politycznej i wpisanie jej na porządek dzienny Specjalnej Komisji Politycznej tak, aby debata nad tą sprawą mogła się rozpocząć jeszcze w toku sesji paryskiej.

Wniosek ten znalazł poparcie Polski, W. Brytanii, Kanady, Chin i Belgii. Pośród państw temu przeciwnych znalazła się Francja, pośród wstrzymujących się — St. Zjednoczone.

Druga część wniosku radzieckiego, domagająca się, aby kwestia kolonii włoskich była dyskutowana jako pierwsza przed wszystkimi innymi, uzyskała 5 głosów, zaś przeciw niej padło 5 głosów, wobec czego, w myśl regulaminu, została odrzucona.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wniosek ten był popierany bardzo gorąco przez W. Brytanię, podczas gdy Stany Zjednoczone głosowały wraz z Francją i kilku krajami Południowej i Środkowej Ameryki przeciwko wnioskowi.

Dziś rusza maszyna-gigant



Dziś zespół robotników, montujących wielką maszynę rotacyjną w „Robotniku", przeżywa swe święto. Maszynę uruchomiono w terminie zgodnie z przyrzeczeniem. Na zdjęciu maszynista rotacyjny, tow. Franciszek Kaczyński, który rotację „zapiął na ostatni guzik"

(Patrz reportaż na str. 8)

Anglosaska „maszyna do głosowania" odroczyła sesję Zgromadzenia ONZ

Dalszy ciąg obrad w roku 1949 w Nowym Jorku

PARYŻ (PAP). Wicemin. Wyszyński zabierając głos w dyskusji, jaka rozwinęła się na posiedzeniu Ogólnego Zgromadzenia ONZ na temat dalszych losów obecnej sesji, wskazał na bezcelowość odraczania sesji, a poparł wniosek delegacji polskiej, przewidujący, że te sprawy, których nie uda się rozpatrzyć do 11 grudnia br., winny się znaleźć na porządku dziennym czwartej sesji ONZ.

W głosowaniu Anglosasi zdołali przeforsować swoją tezę i posłuszne im delegacje głosowały za wznowieniem obrad trzeciej sesji Zgromadzenia ONZ w przyszłym roku w N. Jorku.

Wicemin. Wyszyński podkreślił w swoim przemówieniu, że sam fakt dyskusji nad odroczeniem obecnej sesji dowodzi o przeciągnięciu się jej prac i niedostatecznej organizacji.

Na porządku dziennym znalazło się około 70 spraw, jednakże szereg z nich nie odpowiada warunkom Karty N. Z. i zasadom procedury, obowiązującym Ogólne Zgromadzenie.

„Perpetuum mobile" w ONZ

W pierwszym rzędzie uwaga ta — stwierdził Wyszyński — odnosi się do kwestii, przygotowanych przez tzw. „Komitet Międzysesyjny" (Małe Zgromadzenie ONZ), utworzony w sprzeczności z Kartą N. Z.

Delegat radziecki przypomniał słuszność stanowiska ZSRR, który dowodził już swego czasu niewłaściwości i szkodliwości dodatkowego tworzenia tego „Komitetu". Oskarżenia radzieckie sprawdziły się. „Komitet" w niczym nie przyczynił się do uproszczenia prac Zgromadzenia, lecz — wręcz przeciwnie — jeszcze bardziej je skomplikował.

Zgromadzenie przekazało „Międzysesyjnemu Komitetowi" niektóre sprawy do rozpatrzenia. Z kolei „Komitet" zwrócił je Zgromadzeniu, które skierowało je do różnych komisji. Komisje zaś przesłały te sprawy na plenum Zgromadzenia. W ten sposób wytworzyło się swoiste „perpetuum mobile", ciągły ruch wokół własnej osi.

Wbrew Karcie Narodów Zjednoczonych

Następnie wicemin. Wyszyński przytoczył szereg przykładów wskazujących na to, że porządek dzienny obecnej sesji przewiduje rozpatrzenie spraw, sprzecznych z samą Kartą N. Z. Przykładem są bezprawnie powstałe organy, jak „Komisja bałkańska" i „Tymczasowa komisja koreańska", które przygotowały sprawozdania. Działalność tych organów i przygotowane na podstawie ich sprawozdań projekty rezolucji, równoznaczne są z mieszaniem się do wewnętrznych spraw innych państw, co jest zakazane w punkcie 7 art. 2 Karty ONZ.

Nikt z przedstawicieli tzw. większości anglosaskiej nie próbował odpowiedzieć na argumenty Wyszyńskiego.

USA znów zmieniają stanowisko wobec problemu Palestyny

Wniosek Izraela o przyjęcie do ONZ przekazano Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Komisji, powołanej przez Radę Bezpieczeństwa do rozpatrywania kandydatur nowych członków ONZ, delegat Stanów Zjednoczonych zajął stanowisko, które oznacza radykalną zmianę poglądów delegacji amerykańskiej odnośnie przyjęcia Izraela do ONZ.

Delegat kanadyjski wystąpił z propozycją, zmierzającą do pogrzebania podania Izraela o przyjęcie do ONZ w gąszczu formalności prawnych. Zaproponował on przekazanie tego podania Radzie Bezpieczeństwa. Delegat amerykański wypowiedział się bez zastrzeżeń za wnioskiem kanadyjskim, chociaż kilka dni temu przemawiał za szybkim przyjęciem Izraela do ONZ.

Wobec dość nagłej zmiany stanowiska delegacji St. Zjednoczonych, która z gorącą aprobatą poparła stanowisko Kanady, delegacja francuska, zaskoczona widocznie tą dalszą zmianą poglądów Stanów Zjednoczonych, ograniczyła się do oświadczenia, że wypowie się później w sprawie wniosku Izraela.

Stanowisko ZSRR

Delegat radziecki, Carapkin, wystąpił przeciwko wnioskowi kanadyjskiemu. Podkreślił on, że propozycja kanadyjska zmierza do tego, aby nie dopuścić do przyjęcia Izraela na obecnej sesji. Carapkin stwierdził, że podanie Izraela o przyjęcie do ONZ nie ma nic wspólnego z dyskusją w sprawie rozejmu w Palestynie, podanie to bowiem opiera się na prawomocnej decyzji Zgromadzenia z 29 listopada 1947 r.

„Delegacja radziecka — powiedział Carapkin — konsekwentnie popiera podanie Izraela i będzie również popierała podanie państwa arabskiego, które ma powstać na podstawie uchwały ONZ na terytorium Palestyny. Komisja nie może niepotrzebnie zwlekać ze sprawą przyjęcia Izraela do ONZ, lecz powinna powziąć w tej sprawie uchwałę i zakomunikować o tym Radzie Bezpieczeństwa".

Po dyskusji przyjęto większością głosów wniosek kanadyjski, upoważniający przewodniczącego Komisji do skierowania pisma w sprawie Izraela do Rady Bezpieczeństwa. Pismo to ma stwierdzić, że Komisja nie mogła powziąć rezolucji, gdyż Zgromadzenie nie zajęło jeszcze stanowiska wobec całokształtu zagadnienia Palestyny.

Na żądanie delegata radzieckiego pismo przewodniczącego Komisji ma również zawierać opinię delegacji ZSRR i Ukrainy, które nie widzą powodów odraczania sprawy przyjęcia Izraela do ONZ.

Rokowania żydowsko-arabskie

TEL AVIV (PAP). Żydowski komunikat oficjalny donosi o nawiązaniu kontaktu między przedstawicielami armii Izraela i wojsk irackich w celu uregulowania spornych problemów.

Analogiczne rokowania toczą się w Jerozolimie między komendantami żydowskim i arabskim tego miasta.

Kwiatami żegna Korea radzieckich żołnierzy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Penjan, że opuszczające północną Koreę okupacyjne wojska radzieckie są bardzo uroczyście żegnane przez ludność.

W stolicy północnej Korei zorganizowano wielkie zebranie, na którym przedstawiciele ludności koreańskiej podkreślili znaczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Wyjeżdżające oddziały otrzymują od ludności kwiaty i podarunki.

Wiec przedzjednoczeniowy z udziałem tow. Wasilewskiej

W środę dnia 8 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali teatru Nowego przy ul. Puławskiej 39 wiec kobiet zwołany przez Ligę Kobiet w związku ze zbliżającym się zjednoczeniem partii robotniczych.

Na wiecu tym referat wygłosi tow. Wanda Wasilewska.

Po części oficjalnej odbędzie się część artystyczna.

Harry Pollit w drodze do Warszawy

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollit wyjechał z Londynu do Warszawy, gdzie jako gość **będzie obecny na Kongresie Zjednoczenia Partii Robotniczych**

NIECH ŻYJE WKP(b) — PRZEWODNICZKA MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO!



Nr 338 Warszawa, 8 grudnia 1948 Rok 54

Amerykańska nowość

STARSZE pokolenie pamięta dobrze, gdy przed trzydziestu kilku laty ukazali się na ulicach Warszawy sprzedawcy, zachwalający „amerykańską nowość" — zimne ognie na choinkę. Przed zebranymi na ulicy gapiami sprzedawca demonstrował zapaloną pałeczkę, z której sypały się iskry, nie parząc jednak ręki zbliżającej się do zimnego ognia.

Wiele takich nowości przez ostatnie kilkadziesiąt lat wymyślono w Stanach Zjednoczonych. Niektóre służą rozrywce, inne mogłyby oddać ludzkości wielkie usługi, gdyby znalazły się we właściwych rękach.

Wynalazki te, wyzyskiwane z powodzeniem przez jedną klasę społeczną dla osobistych korzyści, wytworzyły w pewnych ludziach specjalną psychikę, że się tak wyrazimy, psychikę zimnych ogni. Zdaniem tych ludzi nie można mówić, że a jest a, i b jest b. Trzeba natomiast każdą najprostszą rzecz oślepić blaskiem amerykańskiej nowości. Tak się dzieje w życiu codziennym prostych obywateli amerykańskich, ogłupianych ustawicznie przez prasę, film i radio, tak również dzieje się w polityce międzynarodowej wśród państw, znajdujących się w sferze wpływów planu Marshalla.

OSTATNIO dowiedzieliśmy się z depesz amerykańskich agencji telegraficznych, że ludność południowej Korei zwróciła się z petycją do amerykańskich władz okupacyjnych, aby nie unieszczęśliwiały jej decyzją wycofania wojsk i oddania pełni władzy w ręce samych Koreańczyków. Tego jeszcze dotychczas historia nie zna, aby ludność błagała o przedłużenie okupacji, aby nie chciała jak najszybciej decydować sama o sobie. To trzeba było dopiero wymyślić.

Były dotychczas przypadki — historia zna ich dość dużo — że klasa posiadająca w obawie przed gniewem ludu, błagała, by okupant nie wycofywał swych wojsk, a nawet wzywała wojska klasy posiadającej innego kraju, żeby stłumiły ogień rewolucji. Ale żeby sam lud prosił okupanta o przedłużenie okupacji, to już jest nowość. Amerykańska nowość. Zimne ognie.

Sprawa Korei jest szczególnie charakterystyczna. Ten mały stosunkowo kraj, liczący około 30 milionów ludności na 220.000 km² powierzchni, w wyniku klęski Japonii, miał odzyskać niepodległość po 50 latach niewoli. Po zakończeniu wojny Korea była okupowana przez wojska radzieckie (część północna) i amerykańskie (część południowa).

KOREI poświęcono wiele konferencji międzynarodowych i wszystkie kończyły się stwierdzeniem, że mocarstwa okupacyjne mają ustanowić reprezentatywny rząd dla całego kraju i równocześnie wycofać swe wojska. Wszelkie próby radzieckie, by ten postulat zrealizować załamywały się o opór amerykański. Wreszcie przed kilku miesiącami powszechny plebiscyt w Korei północnej z udziałem przedstawicieli ludności Korei południowej dokonał wyboru reprezentatywnych władz całego kraju wbrew trudnościom ze strony amerykańskich władz okupacyjnych. Po spełnieniu tego warunku radzieckie władze okupacyjne opuszczają północną Koreę, rządzoną przez własny rząd ludowy.

Na czele rządu południowej Korei, znajdującej się pod amerykańską okupacją, stoi 73-letni konserwatysta, dr Sygman Rhee, który przez ostatnie 30 lat przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był ściśle związany z amerykańskimi kołami finansowymi. On to sprawuje „suwerenną" władzę w południowej części kraju i on to w imieniu ludności Korei prosi amerykańskie władze okupacyjne, aby nadal uszczęśliwiały kraj swoją okupacją.

Dla pełnego obrazu trzeba dodać, że północna część Korei rządzona przez legalne władze ludowe, posiada główne źródła surowcowe, przemysł i całą energię elektryczną, może więc swobodnie rozwijać się gospodarczo. Natomiast część południowa nie jest gospodarczo samowystarczalna, jest zacofana i całkowicie jest uzależniona od północnej części kraju, albo...

I o to właśnie chodzi. Południowa Korea pozostaje na nędznym utrzymaniu Stanów Zjednoczonych (koszty okupacji wynoszą 300 milionów dolarów rocznie), którym dr Rhee jest potrzebny, jako wygodny figurant do zabezpieczenia baz wojskowych. Dlatego kazano mu „prosić" rząd Stanów Zjednoczonych o utrzymanie okupacji.

MIMO cynizmu, jaki rząd amerykański stosuje w polityce międzynarodowej, potrzebne mu są jednak chwyty w rodzaju zimnych ogni. Potrzebne są one, aby przekonać zwykłego obywatela amerykańskiego, że jego rząd nie zużywa jego pieniędzy na prowadzenie polityki imperialistycznej.

Dlatego plan Marshalla przedstawiany jest, jako wyraz pomocy biednej Europie, a utrzymanie okupacji w Korei zasłania się prośbą Koreańczyków. I prosty Amerykanin, wychowywany przez fabrykę snów wierzy w te bzdury. Do czasu.

Radykalne zarządzenia

Dorota Kłuszyńska

Opanowanie nadużywania alkoholu stało się nakazem nie cierpiącym zwłoki.

Z miesiąca na miesiąc wzrastała świadomość wszystkich czynników rządowych, politycznych, społecznych, że pijaństwo przybiera zastraszające rozmiary i młode pokolenie jest zagrożone. Przeżywamy okres rewolucji, w tempie przyspieszonym, dokonują się przemiany we wszystkich dziedzinach politycznych; gospodarczych, oświatowych.

Milionowe zastępy młodzieży, dla której nie było pracy, stają przy warsztatach, zapełniają szkoły i uczelnie. Obudziły się uśpione przez klasy posiadające siły i ruszyły z posad bryłę polską.

Na drodze do osiągnięcia szczytowych pozycji w tym współzawodnictwie narastała zapora — nadmierna konsumcja alkoholu.

Słusznie określa się wódkę jako wroga wewnętrznego, trudnego do pokonania, niemniej nie było wolno broni złożyć.

I nie złożono! Ostatnia uchwała Rady Ministrów polecająca Ministerstwu Skarbu podniesienie cen za napoje alkoholowe jest mocnym ciosem wymierzonym w wódkę i spirytus.

Ludzie piją na całym świecie, lecz nigdzie tak bez ładu i składu, jak w Polsce. Rozpocząć dzień od wypicia czystego spirytusu, popijanie podczas godzin pracy, przy minimalnym jedzeniu, wstępowanie „na jednego" o każdej porze dnia, do późnych godzin nocnych, jest to polska anarchia nie licująca z polską rzeczywistością, kiedy dokonują się przemiany o historycznym znaczeniu.

W Polsce tworzy się ustrój socjalistyczny, ustrój sprawiedliwości. Alkoholicy, a nawet „umiarkowani" pijący przeszkadzają i opóźniają wielkie przemiany.

Kształcąca się młodzież ma do spełnienia tak wielkie zadania, że marnowanie czasu i zdrowia na pijaństwa jest wprost przestępstwem.

Student czy studentka zaciąga dług w stosunku do państwa, bo suma 4 miliardów złotych wydatkowana z funduszów publicznych na kształcenie, stypendia i t. d. musi jednak być zwrócona.

Na tych przesłankach należy ustosunkować się do podwyżki cen za wódkę i spirytus i stwierdzić, że jest to zarządzenie o pierwszorzędnym znaczeniu. Oczywiście to jeszcze nie wystarczy. Picie wódki w Polsce jest uświęcone prawem zwyczajowym. Ludność nie rozumie zabawy „na sucho" bez wódki. Nie wystarczą namiastki, jak wino owocowe, wody mineralne itd.

Należy więc uruchomić wszystkie czynniki, jak organizacje zawodowe, kulturalne, zwłaszcza w sektorze młodzieżowym i udostępnić rozrywki po cenach przystępnych, jak kino, teatr, wycieczki, odczyty, przedstawienia amatorskie, wreszcie zabawy z rygorystycznym zakazem przynoszenia wódki „z ulicy".

Jesteśmy na najlepszej drodze do opanowania klęski wódczanej, chociaż droga nie jest wolna od kłód. Akcję tę ujmują w swoje ręce rady zakładowe, jak w Łodzi, w Katowicach gdzie górnicy rozpoczynają współzawodnictwo pod hasłem akcja „T" czyli „Trzeźwość". W odezwie stwierdzają, że pijacy są szkodą w każdym zespole i dłużej tolerowani nie będą.

Czy „wódka" wytrzyma ten skoncentrowany atak, przygotowany ciężką artylerią, jak podniesienie cen na spirytus, zarządzenia Rad Narodowych o zamykaniu szynków w soboty od godz. 13 a w dni wypłat całkowicie, nakładanie kar na awanturników, (w Warszawie — Południe w roku 1948 referat karny pobrał 2,5 miliona grzywien) wypłata zarobków alkoholików żonom, lub dorosłym dzieciom i co najważniejsze zakaz sprzedawania wódki nieletnim i młodzieży. Walka z pijaństwem nie należy do kategorii „błyskawicznych". Trzeba zdobywać pozycję za pozycją, przez uodpornienie młodzieży przede wszystkim. Litr wódki kosztuje 800 zł. cena nieprzystępna dla małego gazeciarza i jego kolegów.

Nie zachodzi potrzeba powtarzania jakim nieszczęściem dla dzieci jest ojciec, czy brat pijak, jakie upokorzenia znosić musi żona czy matka, z jakim lękiem oczekują powrotu do domu pijanego członka rodziny.

Miliony kobiet wierzą, że podniesienie cen na wódkę i spirytus utrudni jej nabycie, co w następstwie podniesie stopę życiową rodziny. Pytanie dlaczego nie uczyniono tego wcześniej jest powszechne.

Odpowiedź jest prosta. Należało naprzód opanować bimbrownie, rozpowszechnione podczas okupacji, tolerowane a nawet ukrywane przez ludzi niepijących, w imię fałszywie pojętej solidarności sąsiedzkiej.

Przyszła pora na uderzenie mocne, celowe, przez podniesienie cen na wódkę i spirytus.

Towarzyszy temu zarządzeniu uznanie i podzięka całego społeczeństwa.

Projekt planu inwestycyjnego przedmiotem obrad kierowników BGK

Inwestycje na rok 1949 większe o 31 proc.

W drugim dniu obrad dorocznego zjazdu kierowników oddziałów BGK w Warszawie, wygłoszone zostały referaty o projekcie Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1949 (dyr. B. Minc), o planie inwestycyjnym Min. Przemysłu i Handlu (dyr. Babiński), o organizacji budownictwa państwowego (dyr. Goryński) i o finansowaniu inwestycji przemysłowych w 1949 r. (dyr. Blass).

Jak wynika z omówionego w ramach zjazdu, projektu państwowego planu inwestycyjnego na rok przyszły, tzw. środki limitowane w planie wyniosą ponad 2[illegible]0 miliardów zł, czyli o ok. 31 proc. więcej niż w roku bieżącym, kiedy łącznie z planami dodatkowymi przeznaczono na inwestycje z tych środków 221 miliardów zł.

Wzrost ten, jak również porównanie z szacunkowymi danymi o inwestycjach przedwojennych mówi o znacznie większej roli procesów inwestycyjnych w ustroju demokracji ludowej niż w ustroju kapitalistycznym. Bez wielkich inwestycji, jakie obecnie dokonujemy, Polska stałaby na szarym końcu państw Europy.

Dzięki stałemu usprawnianiu procesów inwestycyjnych coraz mniejsza część sum planu przechodzi — jako niewykorzystana w terminie — na rok następny.

Planem nie zostały objęte tzw. nielimitowane środki własne spółdzielczości i samorządu, łącznie z którymi plan inwestycyjny zamyka się kwotą 309 miliardów zł. Będzie on jeszcze większy po włączeniu inwestycji z dostaw reparacyjnych, rewindykacyjnych, z demobilu itd.

Ustalone zostało, że inwestycje będą w roku przyszłym finansowane z 3-ch grup środków: bezzwrotnych, zwrotnych i nielimitowanych — własnych. Usunięta będzie fikcja finansowania ze środków zwrotnych instytucji państwowych. Większość instytucji publicznych korzystać ma ze środków bezzwrotnych przy finansowaniu swych inwestycji. Środki bezzwrotne w planie wykazują stałą tendencję wzrostu.

W 1949 r., na ogólną kwotę 309 miliardów zł, 267 miliardów zł przypada na środki bezzwrotne, 23 miliardy zł na środki zwrotne oraz blisko 19 miliardów zł na środki nielimitowane własne.

Zasada jedności finansowej

W 1949 roku przejdziemy do stosowania zasady jedności finansowej przez objęcie budżetem państwowym bezzwrotnych środków inwestycyjnych. Całość inwestycji będzie szczegółowo ujęta w formie planu inwestycyjnego, podczas gdy budżet będzie ujmował sumy wydatków inwestycyjnych tylko ramowo. Plan inwestycyjny stanowić będzie część składową Narodowego Planu Gospodarczego. W ten sposób unikniemy oderwania procesów inwestycyjnych od całokształtu procesów gospodarczych, a w szczególności — produkcyjnych.

Część ogólna planu inwestycyjnego, która została już wniesiona pod obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — wydziela wydatki inwestycyjne samorządu terytorialnego w kwocie ponad 22 miliardy zł.

Środki na rozbudowę przemysłu

Zgodnie z ogólną tendencją planu 3-letniego, w planie inwestycyjnym na rok przyszły nastąpi dalszy wzrost udziału inwestycji, przeznaczonych na odbudowę i rozbudowę naszego przemysłu.

W ten sposób realizowane jest podstawowe zadanie naszej gospodarki narodowej — zadanie uprzemysłowienia kraju. W inwestycjach przemysłowych coraz większego znaczenia nabiera rozbudowa przemysłu, wytwarzającego środki produkcji.

Dla PNZ i spółdzielni produkcyjnych

Inwestycje, związane z potrzebami rolnictwa, stanowią około 13 proc. planu na rok przyszły, co stanowi znaczny wzrost w porównaniu z rokiem bieżącym.

Nakłady te umożliwią zapoczątkowanie głębokiego przeobrażenia społecznego i technicznego rolnictwa polskiego. W planie położony będzie szczególny nacisk na finansowanie PNZ w tym celu, aby mogły one stać się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi oraz na pomoc państwa dla powstających na zasadach dobrowolnych — spółdzielni produkcyjnych na wsi.

Dalsza większa pozycja — to pomoc kredytowa dla osadników rolnych na Ziemiach Odzyskanych.

Inwestycje w zakresie komunikacji i łączności zajmują drugie z kolei miejsce. Z innych dziedzin — przyszłoroczny plan inwestycyjny przyniesie poważne zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na oświatę kulturę, opiekę społeczną i zdrowie.

Delegaci na Kongres

Włodzimierz Reczek

Zakończona w ostatnich dniach akcja wyboru delegatów na Kongres Zjednoczenia odbyła się w dwóch etapach, obejmując swym zasięgiem wszystkie ogniwa partyjne i wszystkich członków Partii. W pierwszym etapie akcji 25 tys. kół partyjnych wybierało swych przedstawicieli — elektorów na właściwe konferencje wyborcze, które odbyć się miały w terminie późniejszym na szczeblu powiatowym, grodzkim i dzielnicowym. Pierwszy etap polegał na gruntownym przedyskutowaniu politycznego znaczenia jedności klasy robotniczej i na wyborze przez plenum kół elektorów, mających poszerzyć składy Rad Powiatowych, które zgodnie ze statutem naszej Partii miały dokonać bezpośredniego wyboru delegatów na Kongres.

Akcja na kołach objęła ponad pół miliona członków Partii i trwała przez miesiąc, od końca października do połowy listopada. Frekwencja na zebraniach wyborczych kół była niezwykle wysoka, dochodziła bowiem do 90% wszystkich członków Partii. Przebieg zebrań wykazywał nie tylko całkowitą solidarność mas członkowskich naszej Partii z linią lewicowego kierownictwa, ale także bardzo często entuzjastyczne nastroje klasy robotniczej wywołane mocnym postawieniem zadania całkowitego i szybkiego zjednoczenia klasy robotniczej w szeregach jednej Partii. Duży udział członków Partii w zebraniach wyborczych, ilość dyskutantów, wysoki poziom ich wypowiedzi, oraz wielogodzinny czas trwania konferencji wyborczych wskazują na zrozumienie przez ogół członków Partii powagi i doniosłości historycznej chwili.

Już podczas oczyszczania naszych szeregów z elementów nacjonalistycznych, oportunistycznych i koniunkturalnych narastała w Partii świadomość klasowej, marksistowskiej treści naszej pracy i walki. Jednak dopiero akcja wyborcza dała dowód powszechności zrozumienia nowego, historycznego etapu, w który wchodzimy, etapu bezpośredniej walki o socjalizm i w konsekwencji w pełni wyzwoliła entuzjastyczne nastroje klasy robotniczej. Nadchodząca jedność zmobilizowała i zelektryzowała w akcji wyborczej masy pracujące, wybory przebiegały na rosnącej fali nastrojów i łączyły się z coraz powszechniejszym i coraz głębszym zrozumieniem treści nowego etapu w walce o socjalizm i awangardowej roli Zjednoczonej Partii.

W wyniku akcji wyborczej na szczeblu kół, wybrano prawie 20 tys. elektorów. Elektorzy wraz z członkami Rad Powiatowych dokonali w następnym etapie w okresie pomiędzy 15 listopada a 2 grudnia, bezpośrednich wyborów delegatów. Prawie wszyscy członkowie Rad Narodowych rezygnowali ze statutowego przywileju udziału w okręgowym zebraniu wyborczym i dążyli do tego, by być wybranymi na elektorów przez Koła. Toteż ogólna liczba elektorów i członków Rad Powiatowych była nie wiele wyższa ponad 20 tys. Ponieważ klucz rozdziału mandatów oparty był na kryterium liczby płacących składki i deklarujących na Wspólny Dom, z tym, że jeden delegat przypadał na 1000 członków, zaszła konieczność łączenia powiatów mniejszych i niedużych dzielnic. Okręgowych konferencji wyborczych było więc w kraju znacznie mniej niż Komitetów powiatowych, bo tylko dwieście kilkanaście. W każdej konferencji okręgowej brało udział przeciętnie dwustu kilkudziesięciu członków Partii.

Na wszystkich konferencjach w całym kraju wybrano łącznie 529 delegatów na Kongres Zjednoczenia. Największą liczbę mandatów, bo aż 100 uzyskało woj. śląsko-dąbrowskie, dalej dolnośląskie — 61, poznańskie — 60. Najmniejszą liczbę delegatów otrzymał Białystok, będący naszym najmniej licznym Komitetem Wojewódzkim.

Okręgowe konferencje wyborcze podobnie jak i zebrania kół odbyły się w nastroju powagi, skupienia i dużego zainteresowania nie tylko ze strony członków Partii, ale i całego społeczeństwa. Frekwencja dochodziła wszędzie do 100% uprawnionych do udziału w konferencji. Konferencje okręgowe w całym kraju przekształciły się w gorącą manifestację na rzecz jedności klasy robotniczej. Skład zebrań był odbiciem robotniczego charakteru naszej Partii. Prawie 75% uczestników konferencji okręgowych (według prowizorycznych obliczeń Sekretariatu Generalnego) stanowili robotnicy fabryczni. Tego rodzaju skład ciał wyborczych wycisnął swe piętno na przebiegu konferencji i sprawił, że delegatami na Kongres wybierano towarzyszy, zrośniętych z klasą robotniczą, reprezentujących jej myśli, uczucia i interesy.

Prawie 60% delegatów na Kongres stanowią robotnicy aktualnie wykonujący swój zawód. Stosunkowo duża ilość pracowników umysłowych wybranych delegatami — to również robotnicy, którzy w ramach awansu społecznego, przeszli z fabryk i warsztatów do pracy umysłowej. Analizując pochodzenie socjalne delegatów na Kongres — stwierdzamy, że 80% delegatów to synowie robotników i chłopów.

Niespełna 100 delegatów pochodzi spośród inteligencji pracującej. Przeglądając wykazy stażu partyjnego delegatów, Sekretariat Generalny stwierdził, że prawie połowa delegatów wykazuje się wieloletnim stażem przedwojennym. Zważywszy, że towarzysze ze stażem przedwojennym stanowią w naszej Partii nieliczną grupę (około 10%) stwierdzić trzeba, że i od tej strony delegaci na Kongres wybrani zostali słusznie i właściwie. Delegatami na Kongres wybrano 54 kobiety. Jest to nieco więcej niż 10%, ale mniej, niż wynikałoby z procentu kobiet zorganizowanych w Partii.

Masy partyjne wysunęły wszędzie na delegatów towarzyszy przodujących w walce o socjalizm. Wysunęły tych, którzy na froncie pracy stanęli w pierwszym szeregu. Wyborcy oddali swe głosy na tych, którzy w zaostrzającej się walce z prawicą budowali drogę do jedności. Wysunęli ludzi pracy, nauki i walki. Na Kongresie zasiądzie hutnik obok nauczyciela, górnik obok działacza społecznego, chłop małorolny obok pracownika umysłowego. Łączyć ich będzie ta sama idea i to, że każdy z nich na swym odcinku walczył w pierwszym szeregu o socjalizm.

Masy pepesowskie wysunęły bowiem na delegatów najlepszych, najbardziej świadomych i ofiarnych żołnierzy socjalizmu. Toteż delegaci nasi związani z klasą robotniczą, świadomi historycznej roli, jaką odegrać ma Kongres Zjednoczenia, wypróbowani w pracy i walce, dadzą swój wkład polityczny i ideologiczny w pracę Kongresu.

O Pierwszym Zjeździe PPR w Warszawie

W tych dniach minęło 3 lata od chwili kiedy w Warszawie odbywał się I ogólnokrajowy Zjazd PPR. Na zjeździe tym przodujący awangardowy oddział klasy robotniczej — Polska Partia Robotnicza — postawiła przed szerokimi masami naszego społeczeństwa program odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, program dźwignięcia ludzi pracy z nędznych warunków bytowania wojennego — wreszcie program rekonstrukcji społecznej i ekonomicznej kraju, możliwy do zrealizowania w państwie ludowym, którego fundamentem stał się sojusz klasy robotników i pracującego chłopstwa.

Programem tym był trzyletni plan, przedstawiony na I Zjeździe PPR przez tow. H. Minca — plan, który następnie przepracowany przez Rząd i K. R. N., zmobilizował wszystkie siły twórcze narodu polskiego wokół jego realizacji.

Przypominając ten ważny fragment z obrad I Zjazdu PPR, oddać pragniemy głos tow. Edwardowi Ochabowi, który na łamach „Głosu Ludu" dokonał podsumowania trzyletniego dorobku PPR od I Zjazdu w grudniu 1945 do II Zjazdu, który zwołany został w przeddzień Kongresu Zjednoczenia.

Po przeprowadzeniu wnikliwej analizy rozwoju sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej w okresie ostatniego trzechlecia, tow. E. Ochab stwierdza m. in.:

„PPR w przededniu II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i zwartość ideologiczna Partii.

Zwłaszcza ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP (b), uzbrajając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej przodującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zagadnień, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby ucząc się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną".

Dumą nie tylko PPR, lecz również PPS i całej klasy robotniczej w Polsce jest, że większość z postawionych na I Zjeździe PPR zadań doczekało się już zrealizowania, że zarówno politycznie jak i ekonomicznie odnieśliśmy szereg poważnych osiągnięć, które pozwalają z ufnością spoglądać w przyszłość i z wiarą w ostateczne zwycięstwo zmierzać najkrótszą drogą do Socjalizmu.

Nowa harmonizacja Polskiego Hymnu Narodowego

Nakładem Polskiego Wyd. Muzycznego ukazał się „Polski Hymn Narodowy" w układzie, zatwierdzonym przez Min. Kultury i Sztuki, jako obowiązujący.

Nowej harmonizacji hymnu dokonał, w wyniku konkursu, rektor Kazimierz Sikorski. Hymn ukazał się w układzie na głos, na fortepian, na głos z fortepianem i na 3 głosy równe, na 3 głosy mieszane, na 4 głosy mieszane, na 4 głosy męskie, na orkiestrę symfoniczną, na mały zespół orkiestrowy i na orkiestrę dętą.

Przyjęcia w MSZ

WARSZAWA (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie p. Waldemara Johna Gallmana.

Bogacz wiejski-dyrektor KKO stanął przed Sądem Wojskowym

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Wołowie, rozpoczął 6 bm. rozprawę przeciwko St. Żywocińskiemu b. dyrektorowi KKO w Wołowie. Akt oskarżenia zarzuca Żywocińskiemu, że przez opóźnianie i fałszywe rozprowadzenie kredytów, szykanował biednych rolników, uniemożliwiając jednocześnie wpłacanie podatku gruntowego i Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa.

Sabotażowa działalność Żywocińskiego przeszkodziła w likwidacji odłogów w powiecie. Trudności, które Żywociński stwarzał przy zakupie zboża przez Państwo — naraziły skarb na straty 6 miln. zł.

Zeznania świadków rzucają charakterystyczne światło na sylwetkę oskarżonego, jako wroga klasowego i szkodnika gospodarczego. Żywociński posiadał bowiem jeszcze duże gospodarstwo rolne.

Św. H. Gipsz, właścicielka sklepu w Wołowie zeznaje, że otrzymała bez trudności pożyczkę 150 tys. złotych, składając oskarżonemu w zastaw pierścionek wartości 24 tys. zł.

Jak wynika z dalszego toku rozprawy, pobieranie cennych przedmiotów w zastaw należało do zwykłych praktyk Żywocińskiego.

Ponadto Żywociński samowolnie prolongował pożyczki, udzielane bogatym przedstawicielom inicjatywy prywatnej.

Z zeznań świadków w procesie b. dyr. KKO w Wołowie, odbywającego się przed Wrocławskim Sądem Wojskowym wynika, iż osk. Żywociński z reguły załatwiał odmownie podania małorolnych chłopów, starających się o pożyczki w KKO.

Św. Kalao J., wdowa posiadająca 3 ha ziemi, nie otrzymując odpowiedzi od oskarżonego, zmuszona była pożyczyć pieniądze od bogacza wiejskiego na bardzo wysoki procent, w wyniku czego nie mogła obsiać 2/3 posiadanej ziemi.

Św. Jak stwierdza, że starając się o pożyczkę na zakup konia, przez długi czas był zbywany przez oskarżonego wykrętnymi odpowiedziami. Ostatecznie oskarżony powiedział świadkowi, że posiada on 6 ha ziemi, więc może sprzedać zboże i konia kupić prywatnie.

Św. Tomczyk z Putkowa, posiadający 7 ha, bezskutecznie starał się o kredyt 10.000 zł na zasiew i obróbkę ziemi. Wobec nieuzasadnionej odmowy Żywocińskiego, zmuszony był sprzedać resztę posiadanego inwentarza, aby obsiać część posiadanej ziemi. Reszta pozostała ugorem.

Świadkowi Rochowi Wzorek oskarżony oświadczył cynicznie, że nie opłaca się rolnikom pożyczać pie-

(Dalszy ciąg procesu na str. 6)

Izba Gmin uchwaliła przedłużenie służby wojskowej

LONDYN (PAP). — Izba Gmin uchwaliła w pierwszym czytaniu projekt ustawy rządowej o przedłużeniu służby wojskowej do 18 miesięcy. Za projektem głosowało 218 posłów — przeciwko zaś — 25. W czasie głosowania na sali znajdowało się zaledwie 233 posłów na 640 zasiadających w Izbie Gmin.

Podczas drugiego czytania projektu ustawy rządowej o przedłużeniu służby wojskowej, ponad 200 posłów Partii Pracy wstrzymało się od głosowania. W związku z tym cała prasa brytyjska podkreśla, że rząd mimo, iż otrzymał większość podczas głosowania moralnie poniósł klęskę.

Podczas debaty nad projektem zabrał głos poseł Hughes, który dając wyraz opinii szerokich mas nazwał nowy projekt rządowy „bezwstydną zdradą" obywatela angielskiego. Polityka rządu Labour Party jest zdradą narodu — stwierdził Hughes.

Inny poseł Partii Pracy Swingler wskazał na ciężką sytuację gospodarczą Anglii, która nie pozwala na przedłużenie okresu służby wojskowej. Zamiar rządu przeforsowania ustawy za wszelką cenę — oświadczył Swingler, dowodzi tylko tego, że „rząd w dalszym ciągu zamierza prowadzić swą obłędną politykę zagraniczną".

Poseł komunistyczny Gallacher poddał ostrej krytyce projekt ustawy o przedłużeniu służby wojskowej, podkreślając, że odbije się to fatalnie na gospodarce narodowej, która wymaga bardziej, niż kiedykolwiek olbrzymiego wkładu zarówno energii ludzkiej, jak i środków materialnych.

Niemiecka klasa robotnicza przeciw marshallizacji Niemiec

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" w artykule pt. „Owoce planu Marshalla w Zachodnich Niemczech", przytacza szereg faktów, ilustrujących warunki życia klasy robotniczej w zachodnich Niemczech. Zmniejszenie obiegu pieniężnego — pisze dziennik — i obniżenie realnej płacy doprowadziły do tego, że robotnicy częstokroć nie są w stanie wykupić za otrzymywaną pensję produktów, wydawanych na kartki.

Wśród „zmarshallizowanych" krajów zachodniej Europy, Niemcy, według autorów planu Marshalla mają przydzieloną rolę arsenału ekspansjonizmu amerykańskiego. W tym celu przystąpiono do intensywnej odbudowy potencjału wojennego Niemiec. Takie są pierwsze owoce realizacji planu Marshalla w Zachodnich Niemczech. Nie można się dziwić, że ten plan daje również inne owoce, mianowicie wzrastające niezadowolenie mas ludowych.

Klasa robotnicza w Niemczech coraz bardziej zaczyna sobie zdawać sprawę ze zgubnych skutków polityki anglo-amerykańskiej. Nastroje mas znajdują wyraz w demonstracjach i strajkach, odbywających się w zachodnich Niemczech.

ROMAN ROT

Wicewojewoda Warszawski

Zmarł w dniu 4 grudnia 1948 roku, przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w dniu 9.XII.48 r. o godz. 11,40 w Warszawie, na cmentarzu na Powązkach. W zmarłym tracimy nieodżałowanego opiekuna i orędownika ruchu zawodowego.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD OKRĘGOWY
Związku Zawodowego Pracowników Państwowych
Województwo Warszawskie

ROMAN ROT

Wicewojewoda Warszawski

Zmarł dnia 4 grudnia r.b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 44.

W zmarłym administracja państwowa województwa warszawskiego straciła wiernego i szczerego orędownika interesu publicznego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia o godz. 11,40 na Powązkach.

Cześć Jego pamięci.

WOJEWODA WARSZAWSKI

ROMAN ROT

Wicewojewoda Warszawski
Odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie
Złotym Krzyżem Zasługi

Zmarł dnia 4 grudnia 1948 r. W zmarłym administracja traci oddanego Polsce Ludowej pracownika.

MINISTERSTWO ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

Czang-Kai szek rzucił do walki ostatnie rezerwy wojskowe

Tylko 25 mil dzieli armię ludową od Pekinu

LONDYN (PAP). — Według doniesień agencji Reutera, koła rządowe w Nankinie potwierdziły wiadomość, iż oddziały chińskiej armii ludowej dokonały wyłomu w północnej linii obronnej Kuomintangu, zajmując dwie ważne pod względem strategicznym miejscowości Miyun i Hwai yew, położone w odległości 40 i 30 mil na północny wschód od Pekinu.

Jak wynika z ostatnich informacyj, wojska ludowe oddalone są o 25 mil od Pekinu.

Dziennik chiński „Dagun-Pao" podaje, że oddziały armii ludowej zbliżają się od wschodu do miasta Kiangyen, położonego w odległości 110 klm na północ od Nankinu i czynią przygotowania do sforsowania Yang Tse - Kiangu.

Czang - Kai szek walczy resztkami sił

WASZYNGTON (PAP). — Według ostatnich depesz korespondentów amerykańskich z Chin, główne walki toczą się obecnie na zachód od linii kolejowej Suczou — Pukow. Lotne oddziały ludowe uniemożliwiły połączenie się armii nacjonalistycznych, pomimo rozpaczliwych wysiłków z ich strony.

Z pięciu armii, stanowiących trzon sił Czang - Kai szeka, trzy są odcięte na południowy zachód od Suczou, jedna jest otoczona w rejonie Suhsien, a tylko jedna, operująca na linii rzeki Huai, zachowała jeszcze pewną swobodę ruchów.

Korespondenci zwracają uwagę na niemal całkowite już wykorzystanie rezerw wojskowych przez dowództwo nacjonalistyczne. Jak się przypuszcza, posiłki, które doszły na front centralny z rejonu Hankow były ostatnimi, stojącymi jeszcze do dyspozycji Czang - Kai szeka.

Z pozostałych wojsk nacjonalistycznych część jest zupełnie odcięta na froncie północnym, rozbita tam na poszczególne grupy, broniące się w rejonach Kałganu, Pekinu i Tientsinu. Pewna ilość wojsk znajduje się w Chinach południowych, jednakże — na skutek znacznego rozproszenia — nie stanowi ona już realnej siły.

Żona Czang-Kai szeka w przedpokoju u Trumana

WASZYNGTON (PAP). — Żona Czang - Kai szeka nie uzyskała jeszcze audiencji u prezydenta Trumana. W ciągu 5 dni pobytu w stolicy USA przeprowadziła ona tylko dwie rozmowy z Marshallem.

Koła chińskie w Waszyngtonie informują natomiast, że w związku z tą wizytą ambasador chiński w Stanach Zjednoczonych — Koo wysunął projekt pomocy amerykańskiej dla Kuomintangu w wysokości 3 mild. dolarów.

Waszyngtońskie koła polityczne uważają, że przyjęcie przez Trumana tego projektu jest mniej niż prawdopodobne.

Szanghaj ogarnięty paniką

LONDYN (PAP). — Specjalny korespondent „News Chronicle" donosi, że podczas gdy na północ od Szanghaju rozgrywa się decydująca bitwa, w mieście panuje panika, którą trudno opisać. Tysiące Brytyjczyków i Amerykanów oraz setki tysięcy bogatych Chińczyków uciekają, zapełniając port. Banki są oblegane przez Chińczyków, zakupujących złoto w celu wyzbycia się banknotów. Musiano sprowadzić posiłki policyjne dla opanowania rozruchów. Właściciele sklepów wyprzedają towary za pół ceny.

Rezultatem tej szalonej ucieczki jest szereg katastrof na morzu i w powietrzu. Ponad 4 tysiące śmiertelnych wypadków wydarzyło się z powodu przeciążonych statków ewakuacyjnych. Nad lotniskiem w Szanghaju rozbiło się już ponad 10 samolotów.

Wyniki konkursu „Praca robotnika i rolnika" w fotografii

Polskie Towarzystwo Fotograficzne ogłosiło konkurs na fotografię i film na temat „Praca robotnika i rolnika". W wyniku konkursu 68 fotografów nadesłało 222 prace oraz 4 filmowców-amatorów, cztery krótkometrażówki filmowe.

Jury konkursu przyznało nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta — Henrykowi Hermanowiczowi ze Szczytna za fotografię pt. „Oczyszczanie błotniarek".

Pierwszą nagrodę Min. Kultury i Sztuki otrzymał Jerzy Strumiński z Poznania za fotografię tp. „Przy zasuwie". Nagrodę Min. Odbudowy otrzymała Zofia Burzyńska za fotografię pt. „Łopata", nagrodę Min. Ziem Odzyskanych — Seweryn Błochowicz z Katowic za pracę „Spust z wielkiego pieca". W dziale filmów krótkometrażowych pierwszą nagrodę Instytutu Filmowego otrzymał Roman Burzyński za film pt „Maszyniści przy budowie Słowa Polskiego". Drugą — Anna Jankowska za film pt. „Koźlarz".

Nagrodzone i zakwalifikowane przez jury prace zostaną wystawione w salach wystawowych Klubu Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej 13. Otwarcia wystawy dokona minister Kultury i Sztuki w dniu 9 grudnia br., o godz. 12-ej.

Ratyfikacja umowy o współpracy gospodarczej Polski z Czechosłowacją

W dniu 7 bm. odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o współpracy gospodarczej między Rzecząpospolitą Polską, a Republiką Czechosłowacką, podpisanej w Pradze w dniu 4 lipca 1947 r.

Wymiany dokonali ze strony polskiej minister Spraw Zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski ze strony czeskiej ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Piszek.

Sejmowa Komisja Przemysłu i Handlu

W dniu dzisiejszym obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Obrączki (PPS) Komisja Przemysłu i Handlu.

Poseł Kuczewski (PPR) zreferował dekret z dnia 25 października 1948 r. o utworzeniu Głównych Instytutów Naukowo - Badawczych Przemysłu. Dekret ten ustala podstawy prawne istniejących już instytutów, których struktura, zasięg i metody pracy skrystalizowały się w praktyce oraz pozwoli na tworzenie nowych instytutów w gałęziach przemysłu, prowadzących zlecone prace naukowo - badawcze.

Dekret przyjęto w brzmieniu rządowym.

W kilku wierszach

W Instytucie Sztuki w Utica otwarto w poniedziałek wystawę polskiego przemysłu artystycznego, zorganizowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Na terenie Stanów Zjednoczonych wystawie patronuje Amerykańska Federacja Sztuki.

Na wniosek ministra sprawiedliwości, prezydent Republiki Czechosłowackiej, Klement Gottwald, udzielił amnestii 44 osobom oraz zalecił wstrzymać dochodzenia karne przeciw 10 osobom oskarżonym o działalność antypaństwową.

Sąd Nawyższy w Stanach Zjednoczonych powziął decyzję 5 głosami przeciwko 4, rozpatrzenia ponownie sprawy 2 japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych na karę śmierci przez sąd międzynarodowy w Tokio (premiera Japonii, Hiroto i generała Dohihara).

Kosztem odbudowy Francji Queuille zwiększa zbrojenia

Komuniści francuscy potępiają awanturniczą politykę rządu

PARYŻ (PAP). Przewodniczący parlamentarnej frakcji komunistycznej Jacques Duclos wygłosił we Flers przemówienie, w którym omawiając szereg aktualnych zagadnień podkreślił fakt, że w chwili zwiększania wydatków wojskowych uszczupla się kredyty na odbudowę kraju.

Nowe podatki spadną na barki robotników i przedstawicieli klas średnich, podczas gdy cały świat kapitalistyczny będzie korzystał nadal ze specjalnych przywilejów.

Na temat militarnej polityki rządowej Duclos oświadczył: „Po wydatkowaniu olbrzymich sum na stłumienie strajku górników, rząd przygotowuje się do zwiększenia wydatków wojskowych. Jest to konsekwencja militarnej polityki, której zewnętrznym przejawem jest udział Francji w Unii Zachodniej.

W przyszłości Francja ma się znaleźć w tak zw. „pakcie atlantyckim" razem z faszystowskimi zachodnimi Niemcami i frankistowską Hiszpanią. Ale naród francuski nigdy się nie zgodzi na machinacje obecnego rządu, który chce wtrącić kraj w wir awanturniczej polityki rodzimej i obcej reakcji.

Francja pozostanie wierna przymierzu ze Związkiem Radzieckim, stanowiącym podstawową gwarancję jej bezpieczeństwa".

W zakończeniu przemówienia Duclos wezwał lud francuski do podjęcia jednolitej akcji, mającej na celu stworzenie prawdziwie demokratycznego rządu.

Moch rozwiązuje komitet obrony emigrantów

PARYŻ (PAP). Decyzją ministra spraw wewnętrznych Mocha rozwiązano komitet pomocy i obrony emigrantów we Francji. W skład komitetu wchodzili przedstawiciele powstałych z ruchu oporu organizacji emigrantów różnych narodowości.

Rozwiązanie komitetu nastąpiło na podstawie ustawy byłego rządu w Vichy.

Pożar w pałacu Chaillot

PARYŻ (PAP). W t.zw. skrzydle paryskim Pałacu Chaillot, gdzie odbywają się obrady Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, wybuchł we wtorek pożar. W pokojach, gdzie wybuchł ogień, nie było nikogo, gdyż wszyscy delegaci byli wówczas na obiedzie. Zmobilizowano kilka oddziałów straży ogniowej, które ugasiły szybko pożar. Szkody są niewielkie.

Plenum Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Białorusi

MOSKWA (PAP). — W Mińsku odbyło się plenum Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej Białorusi, które omówiło zagadnienia rolnictwa, szkolnictwa partyjnego oraz sprawę zwołania kolejnego zjazdu partyjnego.

Plenum stwierdziło, że wspaniałe wyniki tegorocznych żniw umożliwiły zwiększenie dostaw produktów rolniczych dla państwa o 60 tys. ton w porównaniu z rokiem 1940. Pogłowie bydła rogatego zwiększyło się w ciągu 10 miesięcy rb. o 47%, pogłowie trzody chlewnej o 123%, owiec i kóz — o 45% w porównaniu ze stanem na 1 stycznia 1948 r.

Plenum powzięło uchwałę o zwołaniu 19 zjazdu Partii Komunistycznej Białorusi na dzień 15 lutego 1949 r.

Nafciarze amerykańscy wywołali zamach stanu w Wenezueli

MEKSYK (PAP). Usunięty przemocą ze swego urzędu b. prezydent Wenezueli Gallegos przybył do Havanny. Oświadczył on tam, że za zamach stanu w Wenezueli odpowiedzialne są miejscowe grupy reakcyjne i amerykańskie towarzystwa naftowe, które rozwścieczone nałożonym na nie niedawno 50 proc. podatkiem od dochodu, uzyskiwanego z ropy naftowej w Wenezueli, zachęciły grupę wojskowych do buntu i obalenia prawowitego rządu.

Gallegos dodał, że nie podał się do dymisji, lecz został zmuszony do opuszczenia kraju przez zbuntowaną juntę. Według jego słów, w chwili dokonywania zamachu stanu w dowództwie armii znajdował się attache wojskowy jednego z mocarstw.

Należy nadmienić, że samozwańczy nowy rząd Wenezueli jest dotychczas uznany jedynie przez Argentynę i Paragwaj, natomiast większość państw Ameryki Łacińskiej, w tym i Meksyk, odwołała swych oficjalnych przedstawicieli.

Japoński ruch robotniczy na drodze do zjednoczenia

MOSKWA (PAP). Wychodzący w Tokio dziennik „Akahata" donosi o licznych wypadkach wstępowania członków partii socjalistycznej do partii komunistycznej.

Ostatnio w prefekturze Aombori doszło do połączenia partii socjal-demokratycznej z partią komunistyczną. W ślad za tym, do partii komunistycznej zgłosiło akces wielu socjal-demokratów w innych prefekturach, m.in.: członek komitetu wykonawczego młodzieżowej sekcji partii socjalistycznej na wyspie Hokkaido - Kitaro Iamadzaki.

Tendencje połączenia się z partią komunistyczną zanotować można nie tylko w szeregach partii socjalistycznej, lecz również w szeregach nowej partii robotniczo-chłopskiej. Tak np. w prefekturze Aombori wszyscy członkowie tej partii z przewodniczącym Kudo wstąpili do partii komunistycznej!

Ponieważ Kudo jest jednocześnie członkiem Komitetu Centralnego związku kolejarzy, przypuszcza się, że za jego przykładem pójdzie wielu członków tego związku w tym okręgu. W prefekturze Nagano przeszedł do partii komunistycznej przywódca lokalnej organizacji partii robotniczo-chłopskiej Arida.

Komunikat włoskiej partii socjalistycznej

RZYM (PAP). W dzienniku „Avanti" opublikowano komunikat kierownictwa włoskiej partii socjalistycznej na temat sytuacji gospodarczej i związkowej w kraju. Kierownictwo zapowiada zwołanie w lutym 1949 r. konferencji gospodarczej.

Obecnie szczególną uwagę zwrócono na położenie robotników w prowincji Emilia, gdzie władze zastosowały szereg brutalnych represji. Sprawa ta będzie przedmiotem szczegółowej dyskusji w Bolonii z udziałem przedstawicieli Komitetu Wykonawczego partii oraz miejscowych działaczy związkowych i politycznych. Obrady rozpoczną się 8 grudnia.

Marshall bez nerki

WASZYNGTON (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że minister spraw zagranicznych George Marshall poddał się w dniu 7 bm. operacji nerki w szpitalu wojskowym Walter Reed. Operacja miała przebieg pomyślny. Min. Marshall przebywał w szpitalu na obserwacji od swego powrotu z Paryża w dniu 22 listopada.

Marshall obejmie ponownie swe obowiązki w Departamencie Stanu w zależności od stanu zdrowia. Obecnie zastępuje go wiceminister spraw zagranicznych Robert Lovett.

Strajk w Grecji

Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, iż dnia 7 bm. rozpoczął się w Grecji 24-godzinny strajk robotników i urzędników ateńskich i pireuskich tramwajów oraz pracowników kolei elektrycznej, łączącą Ateny z Pireusem.

DZIEDZICTWO KULTURALNE NARODU, WIEDZĘ OPARTĄ O ZASADY MARKSIZMU-LENINIZMU — W RĘCE LUDU POLSKIEGO!

List londyński

w którym jest mowa o nieprzeniknionej mgle, punktualnym „Batorym" i ociężałej „Królowej Elżbiecie" oraz o pedagogicznych właściwościach trzciny i jej zastosowaniu w szkolnictwie

Londyn, 30 listopada 1948

Drogi Stefanie,

ta przerwa w korespondencji, mój drogi, to nic innego, jak mgła. Tak jest, nie dziw się, ale gęsta, żółta, dusząca mgła, która panuje tu od czterech dni, uniemożliwia wszelką aktywność intelektualną. Człowiek jest zupełnie zaczadzony, snuje się z bólem głowy z pokoju do pokoju. Próbujesz czytać — nie możesz, bo cię oczy pieką, próbujesz spać — nie możesz, bo się dusisz. Nie można pójść do kina czy teatru, bo nie wiadomo czy się zdoła wrócić do domu, zresztą ekrany są prawie niewidzialne, bo mgła wdziera się do kin i stoi tam lepką nieruchomą mazią. Nikt o niczym innym nie mówi, a jak widzisz, ja nawet o niczym innym pisać nie potrafię.

W sobotę jechałem samochodem do domu. Była dziesiąta wieczorem. Mgła zaczęła się nagle ruszać i płynąć dokoła wozu gęstymi szarymi chmurami. Zrobiło się niesamowicie, przestaliśmy się orientować gdzie jesteśmy. Trzeba było wreszcie stanąć, bo przed nami i za nami stały samochody i autobusy. Kierowcy bali się jechać dalej, wysiedli i zaczęli omawiać sytuację. W końcu zdecydowali zostawić wszystkie samochody do rana i spróbować pójść dalej piechotą. Do domu dotarłem po godzinie. Normalnie można przejść ten odcinek drogi w dziesięć minut.

Od tego czasu nie wyszedłem. Anglia stała się wyspą zakotwiczoną we mgle i prawie zupełnie oderwaną od reszty świata. Żaden okręt nie przybija do jej brzegów i żaden nie może jej opuścić, z wyjątkiem oczywiście „Batorego", który w niedzielę ruszył z Southhampton do Ameryki jakby nigdy nic, chociaż obok stoi największy liniowiec świata „Queen Elisabeth", który od czternastu dni nie może ruszyć z miejsca. Najpierw był strajk marynarzy, którzy solidaryzowali się ze strajkującymi robotnikami portu nowojorskiego i odmówili jazdy do portu Halifax, oświadczając, że jest to łamistrajkostwo. Gdy zaś strajk nowojorski zakończył się i załoga wróciła na pokład, mgła unieruchomiła statek. Ale nasz „Batory" ruszył według rozkładu jazdy a nieszczęśliwi pasażerowie luksusowej „Queen Elisabeth" o mało nie pękli z zazdrości.

W tej chwili przypomniało mi się powiedzenie Marka Twaina, że wszyscy wciąż mówią o pogodzie, ale nikt nic nie robi, żeby ją zmienić i ze skruchą kończę rozważania na ten, tak tutaj wciąż aktualny temat. Jestem jednak pewny, że poczucie humoru Anglików, tak różne od poczucia humoru wszystkich innych narodów, ma jakiś związek z pogodą.

Mieszkam w tym kraju już wiele lat, ale jeszcze wciąż nie rozumiem o co chodzi ich humorystom. Są jednak wypadki, które wywołują śmiech w sposób raczej uniwersalny. Jeden właśnie miał miejsce w ubiegłym tygodniu w którejś z niewielkich szkół prywatnych pod Londynem. Jak ci wiadomo, znakomita większość szkół angielskich stosuje karę chłosty. Wobec tego, że do bicia potrzebne są odpowiednie trzciny, istnieją oczywiście specjalne fabryki trzcin, które dostarczają tego artykułu szkołom w sposób masowy. W ostatnich jednak latach kilku nowoczesnych dyrektorów szkolnych wystąpiło przeciwko tej średniowiecznej metodzie pedagogicznej. Do nich właśnie należy dyrektor szkoły koedukacyjnej w Horsley Hill.

Tego rodzaju „nowatorskie" poglądy na wychowanie są oczywiście zabójcze dla fabrykantów trzcin, którzy już widzą niedaleką ruinę swoich kwitnących zakładów. Jeden z nich, pan Eric Wildman, wybrał się więc z turą odczytową po Anglii, by przekonać pedagogów o konieczności zachowania kar cielesnych. Udał się, między innymi właśnie do Horsley Hill, gdzie wygłosił odczyt na swój ulubiony temat. Słuchaczami byli nauczyciele, uczniowie raz uczennice. Pan Wildman zademonstrował szereg trzcin, tłumacząc, że są one wyrabiane z uwzględnieniem wieku i płci delikwenta, że są hygieniczne i antyseptyczne i w ogóle stanowią idealny środek wychowawczy. „Zdrowy rozsądek nakazuje stosowanie kar cielesnych—twierdził pan Wildman — chłopcy i dziewczęta nie są aniołami. Moja fabryka dostarcza rocznie 10,000 trzcin dla szkół angielskich w kraju i zagranicą".

Na sali nastąpiło nagłe ożywienie. W mgnieniu oka kilkoro chłopaków i dziewcząt rzuciło się na pana Wildmana i wlepiło mu dobrą porcję w cztery litery przy pomocy jego własnej antyseptycznej trzciny. Reszta trzcin została połamana.

Nie koniec jednak na tym. Okazało się, że inicjatorem całej tej historii był główny wychowawca szkoły, pan Copping. Copping z dumą opowiedział dziennikarzom, że umyślnie zaprosił Wildmana do swojej szkoły i że umówił się z uczniami, że go pobiją. Wildman wrócił na stojąco do Londynu i zastanawia się czy wystąpić na drogę sądową.

Z historyjki tej cieszy się cała Anglia i to zarówno uczniowie jak i rodzice. Ci sami jednak rodzice wolą posyłać swoich chłopców a nawet dziewczęta do szkoły, w której istnieje kara chłosty. Mają, jak widzisz swoje własne poczucie humoru, ale bardzo zacofane poglądy na wychowanie.

Ciesz się więc, mój drogi, że nie musisz wychowywać swoich dzieci w Anglii, bo stanąłbyś przed niesłychanie trudnym wyborem między starymi szkołami typu dickensowskiego, gdzie dzieci wciąż są głodzone, bite i nieszczęśliwe, a różnymi nowoczesnymi szkołami eksperymentatorskimi, które właściwie nie dają ci żadnej gwarancji racjonalnego wykształcenia, gdyż same są jeszcze w stadium eksperymentalnym.

Mgła z żółtej zmieniła się na białą, feeryjną, przypominajacą trickowy, hollywoodzki sen. Nie widać domów po przeciwnej stronie ulicy. Słychać dudniące kroki nielicznych, niewidzialnych przechodniów. Wyjdę teraz, by wrzucić ten list. Wysyłam go lekkomyślnie pocztą lotniczą i bardzo jestem ciekaw kiedy dotrze do Was. Daj znać

Ściskam

twój *Jan*

DROGI JANIE!

List Twój dotarł do nas wczoraj, czyli 7 grudnia.

Stefan

PRASA ZAGRANICZNA

POLITYKA AGRESJI I POLITYKA POKOJU

Sprawa odrzucenia przez ONZ propozycji radzieckich odnośnie rozbrojenia stanowi przedmiot szerokiej dyskusji w prasie zagranicznej. Jawne przeciwstawienie się zakazowi użycia i produkcji broni atomowej otworzyło oczy wielu uczciwym ludziom całego świata. Jeszcze raz ujawnione zostały ośrodki, które zainteresowane są w podżeganiu do wojny.

Poczytne czasopismo austriackie „DIE NEUE ZEIT", omawiając to zagadnienie, dochodzi do słusznego wniosku, że:

„19 listopada większość anglo-amerykańska w ONZ sprawiła rozczarowanie milionom szarych ludzi na całym świecie. Pod silnym bowiem naciskiem amerykańskich imperialistów zostały odrzucone radzieckie wnioski odnośnie zakazu używania broni atomowej, ograniczenia zbrojeń oraz stworzenia organu kontrolnego dla nadzoru nad tymi sprawami w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Prawdę mówił Marszałek Stalin, określając niedawno politykę kół rządzących w USA i W. Brytanii, jako politykę agresji i rozpętania nowej wojny.

Podżegacze wojenni nienawidzą Związku Radzieckiego, gdyż jest on nieugiętym przeciwnikiem wszelkich podbojowych planów imperialistów. Radziecka polityka zagraniczna jest nierozdzielnie związana z walką o pokój. Dlatego właśnie mocarstwa zachodnie obawiają się porozumienia i współpracy z ZSRR.

RZĄD ANGIELSKI OPIERA SIĘ NA KONSERWATYSTACH

W parlamencie brytyjskim, na posiedzeniu, które odbyło się dnia 1 grudnia, 38 posłów labourzystowskich głosowało jawnie przeciwko rządowemu projektowi ustawy o przedłużeniu terminu służby wojskowej. Co jeszcze jest charakterystyczniejsze — 134 labourzystów w ogóle nie przyszło na posiedzenie Izby Gmin, aby uniknąć udziału w głosowaniu.

„KRASNAJA ZWIEZDA" omawiając ten nowy „bunt" w obozie Bevina, stwierdza:

„W ten sposób debaty nad projektem ustawy o służbie wojskowej przybrały nieoczekiwanie charakter jawnego potępienia labourzystowskiego kursu polityki zagranicznej.

Nie ulega wątpliwości, że „bunt" grupy labourzystów stanowi odbicie głębokiego niezadowolenia narodu angielskiego z polityki angielskich sfer rządzących.

Z wyników głosowania nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wynika, że polityka militaryzacji kraju i wyścigu zbrojeń nie cieszy się popularnością, ani wśród ludu, ani nawet w szeregach samych labourzystowskich deputowanych do parlamentu.

Nic więc dziwnego, że coraz częściej rząd labourzystowski otrzymuje pochwały ze strony podżegacza wojennego Churchilla i jego partii. Po przeprowadzeniu głosowania nad projektem ustawy, w której rząd labourzystowski odniósł „zwycięstwo", labourzysta Davis oświadczył z goryczą: „Nigdy nie przypuszczałem, że nadejdzie dzień, kiedy rząd labourzystowski — jak w wypadku obecnym — będzie opierać się na głosach konserwatystów."

Nie przypuszczał tego, oczywiście naród angielski, usuwający konserwatystów od żłobu. Miał on nadzieję, że polityka labourzystów będzie inna, niż polityka ich poprzedników.

Tow. Wasilewska do pracowników Radia



Dnia 6 grudnia br. odbyło się zgromadzenie pracowników Polskiego Radia, na którym przemawiała tow. Wanda Wasilewska

Irena Krzywicka

Mieszczańska samokrytyka

Na wstępie uwaga techniczna: „Archipelag Lenoir" jest typową komedią salonową, wymagającą bardzo dobrej gry, świetnej wystawy i pięknych toalet. Tego wszystkiego nie mogą dać Teatry Miejskie. Plutokratyczna, niemal magnacka rodzina na deskach Teatru Powszechnego wygląda raczej, jakby sławnym likierem „Lenoir" handlowała pod ladą razem z bimbrem. Z wielkokapitalistycznej przemieniła się tutaj na drobnomieszczańską, a wskutek tego mylą się też i proporcje sztuki.

W rodzinie Lenoirów wybuchł skandal. Jak to się często we Francji zdarza ustrój jej jest bardzo patriarchalny. Na czele tego rodu, który się trzyma w kupie dzięki sekretowi wyrobu słynnego likieru stoi imponujący starzec, symbol potęgi firmy. Koło niego grawituje reszta familii, bo po nim się będzie dziedziczyć. I nagle niby olbrzymia plama na słońcu, która może zniszczyć cały system planetarny, na tym dostojnym starcu kładzie się cień hańby. Czy może wyszło na jaw jakie łajdactwo, dzięki któremu dorobił się majątku? Nie, tak daleko Salacrou się nie posuwa. Po prostu siedemdziesięciokilkuletni staruszek zgwałcił nieletnią. Co prawda, ta nieletnia miała lat siedemnaście i przyszła do jego gabinetu, ale mimo to uwodziciela nie minie kryminał, kajdanki, ciężkie roboty. Chciałabym wobec tego jawnego nieprawdopodobieństwa zawołać: „Mniejsza z tym" i opowiadać dalej, ale nie, muszę się zatrzymać. Nieprawdopodobieństwo owo bowiem jest symptomatyczne.

Nazwałam tę sztukę mieszczańską samokrytyką. Tak jest, Salacrou szydzi z Lenoirów. Ale nie wydaje się, aby sam w swych pojęciach daleko od nich odbiegał. Mimo postępowych poglądów nie ma w nim pasji rewolucyjnego komediopisarza, który demaskuje swoje postacie i odkrywa łączące je wiązadła. Sprawa starego Lenoir jest tak nieprawdopodobna, błaha i śmieszna, że ani rusz nie może się z niej wyłonić ostrze satyry socjalnej, choć autor robi jakieś aluzje w tym kierunku. Ojciec dziewczyny, robotnik rolny, chce rzekomo dochodzić swych praw, nie żąda odszkodowania, nie godzi się nawet na małżeństwo starego fabrykanta z córką, chce go tylko wsadzić za wszelką cenę do kryminału, przez zemstę za to, że ze swej strony dziadek Lenoir kiedyś jego osadził w więzieniu za kłusownictwo. Zresztą mściwy ojcaszek w porę umiera. Nie wątpimy przy tym ani na chwilę, że dziewczyna jest sprytną kombinatorką, a jej ojciec maniakiem. Tak wygląda walka klas u Salacrou. Przypuszczam, że stary Lenoir ma więcej i poważniejszych grzechów na sumieniu, ale tych autor nie dostrzega. I w rezultacie stary rekin budzi w nas sympatię. Jeżeli to ma być gryząca satyra, to przechodzi trochę bokiem.

Pozostaje satyra rodzinna. Ta jest bardzo śmieszna, choć bliższa jest groteski, czystego nonsensu, niż komedii charakterów lub obyczajów. Cała ta rodzinka, namawiająca uprzejmie a stanowczo dziadunia do grobu, mogłaby figurować od biedy w „Zielonej Gęsi". Salacrou chce pokazać, że wszyscy ci szanowni państwo gotowi są do zbrodni byle ratować honor rodziny, a co za tym idzie, możność zbytu likieru Lenoir. To są pojęcia z początku XIX w., z heroicznego okresu kapitalizmu, kiedy bogacze drapowali się w cnotę. Od tego czasu tyle skandali i to znacznie groźniejszych omroczyło głośne w plutokracji nazwiska, że jesteśmy spokojni o przyszłość likieru Lenoir. Gdyby Ford zgwałcił nawet kilka nieletnich i zamordował własną babkę, czy to odbiłoby się na pokupie jego samochodów? Z takiego postawienia sprawy przez Salacrou wynikałoby, że konsumenci likierów — a nie trudno się domyśleć, że należą oni do tej samej klasy, co i owych likierów wytwórcy — bardzo są wrażliwi na cnotę i że raczej gotowi byliby się wyrzec ulubionego artykułu, niż sięgnąć po niego gdy firma się nieco zaszarga. Czy to prawda? Gdzie Salacrou widział owych kapitalistycznych purytanów? Takich fałszów jest więcej w sztuce, toteż nie pasujmy jej na utwór o podłożu socjalnym, na głębokie dzieło satyryczne.

Właśnie dlatego nie lubię Salacrou, że ciągle czuję u niego fałsz. To samo, w większym znacznie stopniu, było z „Nocami gniewu". Ale o ile patos jego był nieznośny i obrażający, o tyle humor jest zaraźliwy i w znacznie lepszym gatunku. Inna rzecz, że, jak się okazuje z „Archipelagu", trwa wciąż we Francji (w Ameryce też) osobliwa moda na komiczną makabrę. Kiedy byłam w Paryżu dwa lata temu, grano tam prawie wyłącznie sztuki z trupami, morderstwami i duchami, zresztą na śmieszno. Teatr i kino, utwory francuskie, amerykańskie, angielskie, wszystkie o tym samym. Trudno się oprzeć wrażeniu, że to głęboki absurd ginącego świata, jego schyłkowość i beznadziejność dyktują takie tematy. U nas mamy tego echo w „Seansie" Cowarda, a teraz w tym „Archipelagu". Jak widać, dotąd biedny Paryż kręci się w tym samym zaklętym kole. Na szczęście u Salacrou ani trup, ani morderstwo, ani duch nie są prawdziwe. Ani żądło satyry. Imitacja, proszę państwa.

To nie przeszkadza nam się bardzo dobrze bawić, z wyjątkiem tych momentów, kiedy autor, z rzadkim u Francuza nietaktem, zawraca nam głowę bardzo rozwlekłym koniugowaniem czasownika „umrzeć". Umrę, umrzemy, umrzecie... czy po to przyszliśmy na komedię? Ale Paryżowi potrzeba widocznie i takiego dreszczyka. Poto przecież istnieją owe kabarety na Montmartrze, gdzie odźwierny zamiast w liberii wita nas jako śmierć z kosą. My śmierć zbyt dobrze znamy osobiście, abyśmy lubili gadaninę na ten temat. Poza tym jest wesoło i śmiejemy się szczerze, a śmielibyśmy się jeszcze więcej, gdyby sztuka była grana jak należy, nie tak ubożuchno i tak prowincjonalnie. Nie chciałabym sprawiać przykrości ani bardzo kulturalnemu reżyserowi i aktorowi p. Kochanowiczowi, ani sympatycznym aktorom, którzy grali bardzo sumiennie, ale nie jest to sztuka odpowiednia dla Teatru Powszechnego i nic na to nie poradzę.

A swoją drogą to smutne, że ten Salacrou, zohydzając słusznie swoje mieszczaństwo, tak zupełnie odeń nie odbiega, tak nic poza nim nie widzi, tak nie czuje się u niego szerszego oddechu, głębszej myśli. Był czas, że francuska komedia umiała obnażać i chłostać nie przestając śmieszyć. Tylko, że do tego trzeba umieć widzieć realne sprawy i realnych ludzi, a nie zmyślone zbrodnie, trupy i duchy.

Przekład p. Serkowskiej budzi zastrzeżenia. Lokaj powiada: „Był zajęty funkcją trawienną swojego żołądka"(!) „Jesteś dziwnie zmęczona"(?) mówi ktoś do miotającej się kobiety (fatiguee, znaczy w wielu wypadkach „chora"). Niedobrze.

Sergiusz Obrazcow opowiada o swych wrażeniach z Polski

W dniu 6 bm. odbył się w Warszawie w sali Zw. Nauczycielstwa Polskiego koncert Sergiusza Obrazcowa, znakomitego kierownika Państwowego Centralnego Teatru Kukiełek w Moskwie, który przed trzema tygodniami przyjechał ze swym zespołem na występy do Polski.

W rozmowie z przedstawicielami PAP Obrazcow przedstawił swe wrażenia z podróży po Polsce. Odwiedził on poza Warszawą Kraków, Katowice, Chorzów, Bielsko, Łódź i Wrocław.

Jeśli liczyć występy zespołu oraz osobiste koncerty Obrazcowa jak również spektale, urządzane specjalnie dla świata pracy — to ogólna ich liczba przewyższa 50. Spektakle dla robotników odbyły się w Ursusie, Chorzowie, w Łodzi oraz w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu. Prócz tego Obrazcow urządził zamknięte pokazy dla kierowników i artystów teatrów kukiełkowych oraz wygłosił szereg fachowych prelekcji na temat swojej sztuki. Artysta jest szczerze wzruszony entuzjastycznym przyjęciem, dokumentującym sympatię i głęboką przyjaźń dla narodów i kultury radzieckiej.

Obrazcow, zapytany przez przedstawiciela PAP, które z miast w Polsce zrobiło na nim najsilniejsze wrażenie, tłumaczy zakłopotany, że właściwie — wszystkie. Wspomina z zachwytem Kraków, a zwłaszcza stare mury i dziedziniec dawnego Uniwersytetu. Podkreśla również wielkie wrażenie, jakie wywołał na nim Wrocław i jego mieszkańcy. Wrocław — określa Obrazcow, jako najstarsze, a zarazem najmłodsze i najżywotniejsze po Warszawie miasto w Polsce. Wrocław to — zdaniem artysty — połączenie opartego na wielkich tradycjach patriotyzmu i nowoczesnej świadomości proletariackiej, miasto, którego mieszkańcy są w swym lokalnym patriotyzmie jednakowo dumni ze starodawnego herbu, jak i „Pafawagu". Jest to miasto zadziwiające świeżością i prężnością.

Poniedziałkowy koncert wypełniły występy samego Obrazcowa, któremu akompaniowała na fortepianie małżonka oraz produkcje skrzypka Borysa Simskiego, który przy akompaniamencie prof. Jerzego Lefelda wykonał szereg utworów Czajkowskiego, Chopina, Mozarta i Brahmsa.

Publiczność huraganami oklasków dziękowała Obrazcowowi za wspaniałe produkcje. Na zakończenie koncertu przedstawicielka Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wręczyła artyście wiązankę czerwonych kwiatów.

Pisarze ukraińscy obradują w Kijowie

WARSZAWA (PAP). — W Kijowie rozpoczął obrady II-gi zjazd pisarzy ukraińskich. W zjeździe biorą udział wybitni pisarze, działacze na polu literatury i krytycy literaccy, a także przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, działacze teatralni, artyści plastycy, kompozytorzy, wyżsi oficerowie Armii Radzieckiej, przodownicy pracy oraz liczni goście z innych republik radzieckich i z zagranicy.

Z Polski na zjazd udali się St. R. Dobrowolski i A. Ważyk.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Związku Pisarzy Ukraińskich, laureat nagrody stalinowskiej A. Korniejczuk. Burzliwymi oklaskami przyjęli zgromadzeni wniosek o wybranie na honorowego przewodniczącego zjazdu Generalissimusa Stalina.

W sprawozdaniu z osiągnięć i rozwoju literatury ukraińskiej w ostatnich latach prezes Korniejczuk przypomniał, iż na pierwszym zjeździe pisarzy ukraińskich w roku 1943 uczestnicy zjazdu powzięli zobowiązanie skończenia utworów godnych wielkiej epoki Stalina — Lenina. Zobowiązanie to zostało w dużym stopniu zrealizowane.

W okresie sprawozdawczym nagrody stalinowskie otrzymali: Tyczyna, Bajan, Rylski, Sosiura, Pierwomajski, Wasilewska, Małyszko, Gonczar, Niekrasow i in.

Dzieła pisarzy ukraińskich stanowią wierne odbicie życia narodowego Ukrainy, wielkich wysiłków nad odbudową zniszczonej gospodarki i twórczej pracy nad realizacją powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego.

KROPKI NAD I

DZIEŃ ONZ

Wyjątki z okólnika Inspektoratu Szkolnego w Radzyminie z dnia 10.XI. 1948 r. L. dz. 2794/48:

Kierownictwa Szkół podstawowych w powiecie radzymińskim!

...Na podstawie pisma Kuratorium O. S. z dnia 30 października 1948 r. Nr 0.46531/48 Inspektorat Szkolny zarządza co następuje: Dzień 24 października r.b. obchodzony będzie na całym świecie jako Dzień Organizacji Narodów Zjednoczonych... Inspektorat szkolny poleca przeprowadzić pogadanki w najbliższych dniach.

Dzień ONZ — 24 października. Pismo Kuratorium z dn. 30 października. Okólnik Inspektoratu z dn. 10 listopada szkoły otrzymały 15 listopada. Dlaczego więc dzień 24.X. BĘDZIE, a nie BYŁ obchodzony? Dlaczego Inspektorat szuka wczorajszego dnia i przeszłorocznego śniegu? Pomyłka maszynistki? Nie sądzimy. Bo oto drugi okólnik:

DWA ZEGARY

Tenże sam Inspektorat pisze w dniu 10 listopada r.b. (L. dz. 2764/48):

„...Dnia 7 listopada przypada 31 rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej... W dniu 6 listopada należy przeprowadzić we wszystkich szkołach wykłady i pogadanki o Wielkiej Rewolucji Październikowej..."

Pod adresem Kuratorium OS. Warszawskiego i Inspektoratu Szkolnego w Radzyminie pozwolimy sobie zacytować wyjątek z „Pana Tadeusza":

„Stały w dwóch kątach sieni,
wsparte o filary,
Dwa kurantowe, w szafkach
zamknięte zegary;
Dziwaki stare, dawno ze słońcem
w niezgodzie,
Południe wskazywały często po
zachodzie."

(Ks)

Zgon zasłużonego uczonego ZSRR

MOSKWA. Po długiej chorobie zmarł w Moskwie, w wieku 61 lat wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Aleksander Grossheim.

Prawie 40 lat swej pracy naukowej poświęcił zmarły badaniom nad roślinnością wysokogórską. Owocem tej pracy było wydanie 4-tomowego podstawowego dzieła „Flora Kaukazu", za którą prof. Grossheim otrzymał nagrodę im. W. Komarowa. Zmarły był autorem przeszło 200 prac naukowych oraz członkiem licznych towarzystw naukowych radzieckich i zagranicznych

Aktywiści i delegaci na Kongres o projekcie Statutu Zjednoczonej Partii

Poniżej zamieszczamy wypowiedzi szeregu towarzyszy na temat projektu Statutu Zjednoczonej Partii. Charakterystyczną cechą wszystkich wypowiedzi jest całkowite uznanie i poparcie dla podstawowych zasad organizacyjnych Zjednoczonej Partii, zawartych w projekcie Statutu. Uwagi i poprawki dotyczą jedynie pewnych szczegółów i są wyrazem troski partyjników o jak najlepsze rozwiązanie zagadnień organizacyjnych. Należy zaznaczyć, że we wszystkich rozmowach oraz na zebraniach, gdzie omawiano projekt Statutu, nie padła ani jedna wypowiedź przeciw zasadniczym tezom Statutu. Swiadczy to o zrozumieniu przez towarzyszy — pepesowców faktu, że leninowskie zasady organizacyjne w pełni odpowiadają interesom i dążeniom klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Statut łączy dyscyplinę z demokracją wewnątrzpartyjną

Tow. Julian Zajder, blacharz z Walcowni Metali

Tow. Julian Zajder jest blacharzem w Walcowni Metali. Najpierw oświadcza nam, że nie czuje się kompetentny do zgłaszania poprawek statutowych — ale w czasie rozmowy okazuje się, że ma jednak na ten temat coś do powiedzenia, że statut przestudiował i niektóre jego punkty nasunęły mu pewne uwagi.

— Ja, towarzyszu, przede wszystkim chciałbym powiedzieć to, czego uczy mnie nasze życie partyjne tu u nas w fabryce. Może to będzie drobnostka, ale na podstawie statutu nie umiem sobie odpowiedzieć na pytanie, czy dyrektor fabryki — członek partii — może wchodzić w skład władz partyjnych na terenie tejże fabryki, jeżeli jest w wyższych władzach partyjnych. Punkt 19 statutu nic o tym nie mówi. — Uważam, że sprawę tę można by postawić jaśniej, nie dlatego, żebyśmy mieli coś przeciw dyrektorom, którzy też najczęściej są robotnikami, ale dlatego, że łączenie stanowisk administracyjnych i partyjnych na tym samym terenie może zmniejszyć sprawność organizacyjną Partii.

Druga uwaga — to sprawa młodzieży. Wiek 16 lat — jak to żeście podali w „Robotniku" —a nawet 18 lat, jak to jest w rzeczywistości, nie budziłby we mnie specjalnych zastrzeżeń, gdyby w statucie oświetlona była jasno sprawa stażu w organizacjach młodzieżowych i procedura przejścia z organizacji młodzieżowej do Zjednoczonej Partii. Czy ZMP i Zjednoczona Partia nie mają ze sobą żadnej więzi organizacyjnej, tzn., biorąc praktycznie, czy praca w ZMP nie jest statutowo brana pod uwagę w Zjednoczonej Partii? Nasuwają mi się wątpliwości, czy to byłoby słuszne.

— Towarzyszu — mówi dalej tow. Zajder — ale po tym, co powiedziałem, mogłoby się komuś wydawać, że ja nic — tylko zastrzeżenia.

— Tak nie jest. Posłuchajcie co ja wam powiem o statucie Zjednoczonej Partii jako stary działacz pepesowski. Dyscyplina — wielu teraz tak mówi, ale to nie przeszkadza żebym i ja wam to powiedział — co mnie się podoba. Kończymy, towarzyszu, z tym „socjaldemokratyzowaniem", które się u nas w PPS swego czasu tak rozpanoszyło.

Ale mnie nie to tak zainteresowało. Uderzające jest dopiero połączenie tej dyscypliny z demokracją wewnątrzpartyjną. Tajne głosowanie, towarzyszu! To, że mogę zwrócić się bezpośrednio — w ważnej, naturalnie sprawie partyjnej — do każdej instancji [illegible]jnej! Że zgłaszam kandydatów, że mam prawo krytyki!

... Mnie może trudno jest to wyrazić, towarzyszu, ale ja uważam, że ta właśnie demokracja wewnątrzpartyjna przy jednoczesnym zachowaniu bezwzględnego posłuszeństwa wobec zwierzchnich władz partyjnych i powziętych raz uchwał jest siłą Zjednoczonej Partii.

Proponuję związać ściślej ZMP ze Zjednoczoną Partią

Tow. Fabian Piłacki delegat Dzielnicy PPS – Wola



Towarzysza Piłackiego zastajemy w jego gabinecie w Biurze Kontroli ZM. Tow. Piłacki jest dyrektorem tego Biura. Jest także przewodniczącym dzielnicy PPS — Wola i delegatem na Kongres.

Siwe włosy przy młodej twarzy — oto co nas uderza od pierwszego wejrzenia u tow. Piłackiego. Siwe włosy — to wynik przeżyć okupacyjnych i powstania warszawskiego, w którym brał czynny udział.

Życie tow. Piłackiego nie było łatwe. Jako 5-letni chłopiec stracił ojca, gdy miał lat 12 — osierociła go matka. Własną pracą przebijał się przez życie, od lat dziecięcych musiał zarabiać na swoje utrzymanie. Rozpoczął jako terminator w fabryce garbarskiej „Jedność". Po latach został kierownikiem administracyjno - handlowym tej fabryki.

Mimo trudnych warunków bezustannie pracuje nad sobą, zdobywa i pogłębia swe wykształcenie. Pracując zawodowo kończy jednocześnie szkołę średnią i otrzymuje maturę. Dziś, mając już lat 44 studiuje w Akademii Nauk Politycznych.

Tow. Piłacki ma za sobą piękną przeszłość w pracy społecznej. Jako 16 letni chłopiec został wybrany delegatem Związku Zawodowego Garbarzy, następnie członkiem Zarządu Związku. W roku 1921 wstępuje w szeregi PPS, następnie po utworzeniu TUR (starego) obejmuje stanowisko przewodniczącego Komitetu Wykonawczego OM TUR w Warszawie.

Przez długie lata był w aktywie OM TUR i lewicowego odłamu PPS. Po wojnie pracuje w dalszym ciągu w szeregach odrodzonej PPS i organizacji zawodowych.

— W czasie tarć i rozłamów w przedwojennej PPS moje miejsce było zawsze na lewo — nigdy na prawo — mówi tow Piłacki..

Na biurku tow. Piłackiego leży projekt statutu Zjednoczonej Partii. Niektóre zdania podkreślone ołówkiem, uwagi na marginesach.

— Uważam, że każdy członek Partii powinien głęboko się zastanowić nad statutem — mówi tow. Piłacki. Statut Partii to jakby regulamin w wojsku.

— Czy macie jakieś poprawki do Statutu? — pytamy..

— Tak, nasunęło mi się parę uwag. Po pierwsze sądzę, że nie byłoby rzeczą wskazaną wprowadzać dwie kategorie kandydatów.

— Długoletnia praktyka organizacyjna uczy mię, że nie zawsze można pozytywnie ocenić człowieka i zdecydować, czy zasługuje on na przyjęcie do partii po 6-miesięcznej kandydaturze, czy też dopiero po roku. Następnie, nie bardzo sobie wyobrażam koła, składające się z trzech członków, które przewiduje projekt Statutu. Żeby koło mogło rozwijać jakąś działalność powinno liczyć przynajmniej dziesięciu członków. Trzech ludzi — to zaledwie komisja organizacyjna koła.

— A co sądzicie o stosunku Zjednoczonej Partii do Związku Młodzieży Polskiej?

— Uważam, że rola ZMP nie jest w projekcie statutu należycie podkreślona.. Moje stanowisko, jest tego rodzaju, że do Partii można przyjmować tylko tych młodych ludzi, którzy wyszli z szeregów ZMP. Przy tym dolna granica wieku dla kandydatów powinna być podniesiona.

Do Partii nie mogą wejść ludzie przypadkowi i obcy

Tow. Maksymilian Naczulski, delegat z Dzielnicy Wola



Tow. Naczulskiego z trudnością możemy wyciągnąć na chwilę rozmowy.

— Zaraz towarzyszu, interesanci czekają — mówi tow. Naczulski. — Za kilka minut będę swobodniejszy.

W magazynie dworca towarowego panuje ożywiony ruch. Piętrzą się stosy najróżnorodniejszych towarów, beczki i paki. Brygady tragarzy ładują ciężkie skrzynie na samochody. Przed okienkiem kasjera ustawił się długi ogonek interesantów.

Tym kasjerem jest właśnie tow. Naczulski. Piastuje on funkcje sekretarza Koła PPS. Ostatnio został wybrany delegatem na Kongres z Dzielnicy Wola.

— Pochodzę z Piotrkowa Trybunalskiego — mówi nam tow. Naczulski. — Tradycje rewolucyjnej walki były bardzo żywe w mojej rodzinie. Do Partii wstąpiłem po wojnie.

— Czy przestudiowaliście gruntownie projekt Statutu Zjednoczonej Partii?

Tow. Naczulski obrusza się nieco.

— No jakże, przecież to jest najbardziej zasadnicza sprawa dla każdego członka, każdej z obu partii robotniczych. Niejedną godzinę przesiedziałem nad projektem...

— Jakie są wasze wnioski?

— Projekt Statutu odpowiada całkowicie moim przekonaniom. W Statucie jasno jest określone jakie członek ma obowiązki względem Partii. Ze Statutu widać wyraźnie, że Partia opiera się na podstawach marksizmu-leninizmu, jedynie słusznych podstawach. Tak sobie zawsze wyobrażałem połączenie się obu naszych Partii. Być członkiem Zjednoczonej Partii to zaszczyt, ale jednocześnie i obowiązek. Dlatego słusznie Statut zaleca ostrożność w przyjmowaniu nowych kandydatów i wprowadza odpowiedzialność członków wprowadzających. Wiecie jak u nas w PPS niejednokrotnie było. Podpisywano wniosek, nie znając człowieka. W rezultacie okazywało się, że nowoprzyjęty członek specjalnie został nasłany aby prowadzić tu dywersyjną robotę, albo że jest nam klasowo i ideologicznie obcy. Teraz tego nie będzie.

W nowej Partii znajdą się tylko ludzie najwartościowsi , naprawdę wierni idei ruchu robotniczego. I to jest właśnie słuszne.

Proponuję dać więcej praw kandydatom na członków

Tow. Tomasz Wróbel, pracownik „Norblina"

— Prawdę mówiąc, jestem trochę speszony — powiedział w rozmowie z nami tow. Wróbel, członek Rady Zakładowej walcowni „Norblin". — Czy to nie za wysoko dla mnie, zwykłego robociarza? Statut — to wielka rzecz! Ja w zasięgu mojego — jak tu powiedzieć — „własnego" koła, to mógłbym jeszcze coś mówić...

— No, a co powiecie o kole partyjnym w Zjednoczonej Partii?

Tow. Wróbel trochę się waha i widać że ma naprawdę coś do powiedzenia.

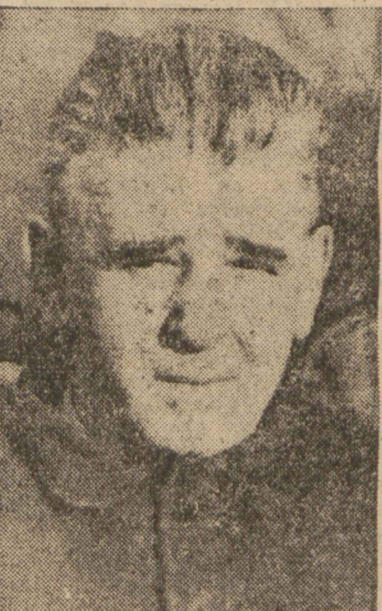
— Nie... no... nie przesadzajmy, towarzyszu.. Podoba mi się przede wszystkim, że — w statucie jest to zupełnie wyraźnie stwierdzone — koło partyjne jest podstawową komórką organizacyjną naszej Zjednoczonej Partii. Dotychczas niby też tak było — ale sami wiecie, ile mieliśmy „luzaków". A koła? — organizacyjnie nie spełniały takiej roli, jaką powinny i właściwie to było tak, że ciężar roboty spoczywał na wyższych komórkach partyjnych. Zresztą, mieliśmy skutki...

Ale w związku z kołem w Statucie Zjednoczonej Partii spostrzegłem, że rola kandydata w kole jest zbyt ograniczona i wydaje mi się, że... właściwie żadna. Jakie prawa ma kandydat? Udział w zebraniach i głos doradczy? Uważam, że to za mało. Może się przecież w terenie zdarzyć, że kandydat będzie jedynym człowiekiem zdolnym zorganizować koło. Czy nie byłoby słuszne przyznanie kandydatowi **prawa organizowania** grupy kandydackiej tam, gdzie nie ma żadnego rzeczywistego członka ZP.

Kandydat — to jednak oddzielne zagadnienie. Co do samego koła — to zwróciłem uwagę na ścisłe rozgraniczenie kompetencji między dyrekcją fabryki, a kołem partyjnym i dokładne określenie zadań koła.

Nowowstępujący musi dać dowody że jest godny przyjęcia do Partii

Tow. Jan Podniesiński delegat z Dzielnicy Nowe Bródno



„Jestem synem kowala... W r. 1914 ukończyłem praktykę tokarską w fabryce maszyn „Union". Od r. 1914 do 1917 pracowałem w fabryce pomp i sikawek. Od r. 1917 do 1944 pracowałem jako brygadzista tokarski w Głównych Warsztatach Kolejowych Warszawa—Praga. W r. 1918 wstąpiłem do ZZK, byłem przewodniczącym sekcji mechanicznej a następnie skarbnikiem koła ZZK Warszawa — Praga. Działalność polityczna: W roku 1928 wstąpiłem do PPS Dzielnicy Nowe Bródno i tam należałem do 1 września 1939 r. W międzyczasie piastowałem następujące mandaty: przewodniczącego Koła PPS Kolejarzy, Przewodniczącego Dzielnicy PPS Nowe Bródno, Annopol i Pelcowizna, członka OKR W-go. W okresie okupacji należałem do RPPS. Podczas Powstania Warszawskiego brałem udział w walce z okupantem na Starówce, gdzie byłem kontuzjowany. Po powrocie do Warszawy wstąpiłem w r. 1945 do odrodzonej PPS..."

Przytoczone wyjątki należą do życiorysu tow. Jana Podniesińskiego, przewodniczącego Dzielnicy PPS Nowe-Bródno który został wybrany delegatem na Kongres.

— Towarzyszu, przyjechali tu do was z „Robotnika" — wołał terminator z garażu WK PPS przy ul. Śnieżnej. Za chwilę tow. Podniesiński wychodzi z kuźni. Jest w roboczym kombinezonie, noszącym na sobie ślady smarów i oliwy. Tow. Podniesiński mimo, że jest kierownikiem garażu, często sam staje przy warsztacie, przekazując młodszym swe długoletnie doświadczenie fachowe.

— Co sądzę, o projekcie Statutu Zjednoczonej Partii? — pyta tow. Podniesiński. — To jest dobry Statut!

— Ale tak konkretnie, towarzyszu, co?

— Statut kładzie specjalny nacisk na dyscyplinę partyjną. To zapewni naszej partii siłę organizacyjną. Gdzie nie ma zgody, gdzie członkowie nie wykonują uchwał swych władz, to taka partia długo nie potrwa. U nas tego nie będzie. Owszem przed uchwałą możesz dyskutować ile chcesz. Ale z chwilą gdy większość zdecyduje trzeba się podporządkować. Kto nie będzie chciał — to wolna droga. Rozbijaczy nam nie potrzeba!

— Słuszne jest — dodaje tow. Podniesiński — że wprowadzono okres kandydatury dla nowowstępujących. Nie możemy brać pierwszych lepszych z ulicy. Nowy człowiek musi się dać poznać, musi się pokazać kim jest, musi dać dowody, że jest godnym wstąpienia w szeregi Zjednoczonej Partii.

Do Partii powinni być przyjmowani ludzie, którzy ukończyli 20 lat

Tow. Jan Urbanowicz, aktywista z Brwinowa

Tow. Jan Urbanowicz, jest aktywnym działaczem partyjnym na terenie Brwinowa pod Warszawą i pracuje jednocześnie jako magazynier przy budowie kolejowej linii średnicowej. W małym pokoiku, mieszczącym się w dawnym budynku nastawni kolejowej, gdzie zastajemy tow. Urbanowicza, jest ciasno i duszno. Tow. Urbanowicz długo się namyśla zanim decyduje się na rozmowę z nami.

— Statut — to rzecz zbyt zasadnicza, abym mógł wam ot tak, od ręki powiedzieć, co chciałbym w nim poprawić, co dodać, co uzupełnić. Przeczytałem go uważnie i wiecie, co mnie starego działacza przede wszystkim w nim uderza? — Dyscyplina. Uważam, iż sprawa dyscypliny partyjnej jest w statucie Zjednoczonej Partii postawiona słusznie — dla nas jednak, dla większości terenowych działaczy PPS jest to sprawa nowa i trzeba ją dobrze przemyśleć. Sądzę, że dyscyplina w Zjednoczonej Partii to jest właśnie nowy styl pracy przez nas — pepesowców z lewicy rozumiany — ale w praktyce życiowej trzeba to będzie porządnie — że tak powiem — przełamać. W organizacji i w samym sobie.

— Czy macie jakieś uwagi co do projektu statutu?

— Przy solidnym studiowaniu statutu nasunęły mi się pewne spostrzeżenia. Po pierwsze, według mnie, 18 lat to za mało, aby należeć do Partii. Uważam, że młodzież w tym wieku będzie (bo dziś wojenne pokolenie może jest więcej wyrobione) zbyt mało dojrzała, aby zdać sobie w pełni sprawę ze swoich obowiązków partyjnych. Proponowałbym ustalenie wieku na 20 lat. Poza tym w punkcie 4-a nie jest dokładnie powiedziane, czy po ukończeniu 18 lat ma się prawo kandydować, czy też należeć do Partii. Słowo „przyjmuje się" jest, wg mnie, nieokreślone.

Jeszcze jedna uwaga. Po prostu z praktyki życiowej. Może to wyglądać niezbyt jasno, ale kiedy już mi się nasunęło podzielę się tym z wami. Otóż dla mnie, jako dla działacza terenowego, nie związanego bezpośrednio ze środowiskiem miejskim, mało przejrzysta jest sprawa stosunku członka koła partyjnego przy fabryce lub urzędzie do komitetu gminnego lub miejskiego, odpowiadającego jego miejscu zamieszkania. Gdyby członek fabrycznego koła partyjnego nie miał żadnej organizacyjnej łączności z komitetem jego miejsca zamieszkania — nie byłoby to rozwiązanie właściwe. Zaprowadzenie terenowej ewidencji członków Partii byłoby, wg mnie, pożyteczne.

Projekt nowej umowy zbiorowej tematem krajowej narady włókniarzy

Płace muszą być podnietą do zwiększenia wydajności pracy

W dniu 7 grudnia rb. odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada przedstawicieli wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Włókniarzy, dyrektorów oraz przedstawicieli Rad Zakładowych wielkich fabryk włókienniczych. Narada poświęcona była omówieniu wytycznych nowej umowy zbiorowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1949 r.

Referat zasadniczy, wygłoszony przez przewodniczącego Zarz. Głównego Związku Włókniarzy i wiceprzewodniczącego KCCZ tow. Burskiego, spotkał się z ogólnym aplauzem zgromadzonych. Zasadą nowego projektu umowy jest zapewnienie pracownikowi takiego zarobku, który odpowiada wkładowi jego pracy.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że nowe zasady umowy zbiorowej opracowane zostały przy czynnym współudziale nie tylko personelu administracyjnego i związkowego, lecz także i robotników.

Za słuszne uznali zgromadzeni twierdzenie, że system płacy musi być pomyślany w ten sposób, aby stanowił podnietę do zwiększenia wydajnością pracy i do podnoszenia kwalifikacji zawodowych wśród pracujących. W systemie płac nowej umowy zbiorowej słusznie więc uprzywilejowano wynagrodzenie prac ciężkich i ważnych dla gospodarki narodowej.

Zgodnie z tezami referatu tow. Burskiego zgromadzeni uznali, że obecna sytuacja gospodarcza kraju i stan techniczny urządzeń pozwala na nowe jedynie słuszne rozwiązanie kwestii wynagrodzenia, tak, aby wysokość płacy odpowiadała wartości wykonywanej pracy.

Nowy system da jasny, łatwy dla robotnika do sprawdzenia obraz jego zarobków.

W całym przemyśle włókienniczym ustanowione zostaną płace na jednym poziomie. Na wypadek choroby Ubezpieczalnie Społeczne wypłacać będą zasiłki w stosunku do sum zasadniczego zarobku, wynoszącego 95 — 98% otrzymywanej przez robotnika płacy, a nie jak dotychczas od części zarobków, wynoszącej 30 do 50% ogólnej wypłaconej sumy.

Dla sprawdzenia, jak nowa umowa zbiorowa wpłynie na realną podwyżkę płac robotniczych, 30 największych fabryk włókienniczych sporządzi probne listy płacy wg wyników pracy, uzyskanych w październiku rb. Wyniki te pokażą w jakim stopniu wzrosną realne płace robotnicze, po wyeliminowaniu zaopatrzenia kartkowego.

Aby realna podwyżka płac, nie uległa zmniejszeniu przez progresywną stopę podatku od uposażeń, podniesiona zostanie granica zarobku wolnego od tego podatku. Zachowane będą ulgi podatkowe dla przodowników pracy wielowarsztatowców.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W OBECNYM okresie przebudowy gospodarki naszego państwa przemysł metalowy ma szczególnie ważne zadania do wykonania. Musi nam dostarczyć dostatecznych ilości obrabiarek, narzędzi precyzyjnych i wszelkiego typu maszyn dla rozbudowy przemysłu.

Już wkrótce będziemy mogli porównywać wyniki produkcji tegorocznej z wynikami roku ubiegłego. Niemniej interesująco przedstawiają się osiągnięcia przemysłu metalowego w trzecim kwartale roku bieżącego, porównywane z wynikami tego samego okresu roku ubiegłego. Przyjmując wyniki tego przemysłu w trzecim kwartale r. 1947 za 100 można stwierdzić, że osiągnięcia w trzecim kwartale rb. przedstawiały się następująco: produkcja przemysłu obrabiarkowego wzrosła o 92 proc., przemysłu narzędziowego — o 73 proc., motoryzacyjnego — o 125 proc., maszynowego o 96 proc. i przemysłu budowy maszyn włókienniczych o 168 proc.

Wszystkie Zjednoczenia należące do Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego wykazały wzrost produkcji. Zatrudnienie w omawianej gałęzi produkcji wynosiło na koniec omawianego okresu 151 tysięcy pracowników. W ten sposób przemysł metalowy stał się w krótkim okresie trzech lat odbudowy jedną z głównych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego. (k.w.)

37 MILIONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI W PRZEMYŚLE OPTYCZNYM

Przemysł precyzyjno - optyczny osiągnął w ciągu bieżącego roku 37 milionów złotych oszczędności. Oszczędności osiągnięto przez ulepszenia w zakresie technicznych procesów produkcji, dokonane dzięki zastosowaniu pomysłów i wynalazków robotniczych. W szczególności należy wymienić udoskonalenie metody wytopów szkła, uproszczenie sposobu cechowania naczyń szklanych, ulepszenia w zakresie obróbki podstaw i części do mikroskopów, zastosowanie nowego typu narzędzi oraz uruchomienie szeregu nieczynnych maszyn.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE PRZEM. METALOWEGO

Celem dostarczenia pracownikom odpowiednich pomieszczeń i zaspokojenia głodu mieszkaniowego przemysł metalowy prowadzi na dużą skalę zakrojoną akcję budownictwa mieszkaniowego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeznaczyło na ten cel w roku bieżącym kwotę 1.235 miln. zł, zaś na r. 1949 sumę 2.180 miln. zł, podczas gdy w r.ub. kredyty inwestycyjno-budowlane wyniosły 288 miln. zł.

PLAN EKSPORTU TARCICY PRZEKROCZONY

Eksport tarcicy przez oddział Pagedu na Oksywiu w porcie gdyńskim został wykonany w listopadzie w 144 proc., czyli ogółem wyeksportowano 7.200 standartów. Od początku uruchomienia bazy Pagedu na Oksywiu t.j. od 30 lipca b.r. wysłano ogółem 23 tysiące standartów. Przewidziany eksport w miesiącu grudniu b.r wyniesie dalszych 7000 standartów. Także port gdański załadował i wysłał tarcicę ponad przewidziany plan, t.j. 1527 standartów. Od czasu podjęcia eksportu wysłano stąd 2890 standartów. W bieżącym miesiącu z portu gdańskiego odejdzie do Anglii i Holandii 2400 standartów.

Oprócz eksportu przybywają także do Gdańska ładunki tarcicy importowej z Finlandii, której w listopadzie przyjęto 1869 standartów.

EKSPORT CEBULI

Z Gdańska wypłynął statek „Warmia" wiozący do Anglii dalszy transport 844 tys. kg cebuli, dostarczonej głównie przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych.

Małorolni kierownikami radiowęzłów wiejskich

POZNAŃ. W Podolanach pod Poznaniem przeprowadzono kurs szkoleniowy dla kandydatów na kierowników radiowęzłów wiejskich. Kurs ukończyło 180 junaków „SP", pochodzących przeważnie z rodzin drobnych rolników z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Za pilność w pracy i wytrwałą naukę, wręczono junakom nagrody: radioodbiorniki, aparaty fotograficzne, zegarki i książki.

Słuchacze kursu dołożyli także cegiełkę do czynu przedkongresowego polskiej klasy robotniczej, zakładając 113 km linii przewodowej.

Prof. Tadeusz Sinko laureatem Krakowa

KRAKÓW. — Sąd konkursowy przyznał jednogłośnie nagrodę naukową miasta Krakowa na rok 1947, wynoszącą 50.000 zł prof. dr Tadeuszowi Sincе, za opracowanie drugiego tomu literatury greckiej.

Masowa turystyka dla świata pracy
Wycieczki do fabryk i ośrodków rolniczych

Schroniska turystyczne do dyspozycji wczasowiczów

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się pierwsza powojenna konferencja prasowa, poświęcona sprawie rozwoju ruchu turystycznego w Polsce. Zasadniczym zagadnieniem turystyki w Polsce stało się upowszechnienie wśród mas wycieczkowania oraz rozbudzenie instynktu podróżowania. Zainteresowanie wszystkich czynników zajmujących się turystyką skierowano na największy ludzki rezerwuar zorganizowany w związkach zawodowych t.zn. na 3 milionowy świat pracy, który trzeba przysposobić do turystyki i wycieczkowania w planowej formie i w odpowiednich ramach.

Obszerny referat na powyższy temat wygłosił naczelnik Wydziału Turystyki M.K. tow. dr Lorenz, który podkreślił, że do zrealizowania masowej turystyki zdążać się będzie przez inicjowanie spędzania przez pracowników a zwłaszcza robotników większych zakładów przemysłowych końcowych dni tygodnia (weekendów) na krajoznawczych wycieczkach, przez organizowanie wycieczkowania podczas pobytu wczasowiczów w domach wczasowych oraz przez rozbudzanie zamiłowania mas pracowniczych do wędrówek narciarskich i spływów kajakowych. Obecny ruch turystyczny obok korzyści zdrowotnych dla organizmu, zaznania pewnych wzruszeń estetycznych, musi również stać się instrumentem kulturalnego podniesienia mas i instrumentem dokształceniowym. Przedmiotem zainteresowań turystycznych obok zabytków czy osobliwości przyrody, muszą stać się w jak największym stopniu urządzenia współczesne fabryk, zakładów użyteczności publicznej, zakładów naukowych, rolniczych ośrodków produkcji itp. słowem Polska współczesna.

Prace wstępne nad organizowaniem masowego wycieczkowania na szeroką skalę, są już zaawansowane.

Wszystkie organizacje uprawiające czynną turystykę, rozumiejąc doniosłość tego zagadnienia przystąpiły do współpracy z KCZZ. Trudność na jaką natrafia planowana akcja masowej turystyki — to brak jeszcze dostatecznej ilości taniego sprzętu, odzienia narciarskiego, kajaków itd.

Na turystykę w Polsce przeznaczone są poważne subsydia pieniężne, głównie przez Ministerstwo Komunikacji. Budżet turystyki w r. 1948 wyniósł 135 milionów złotych. Sumy te zużytkowano przede wszystkim na inwestycje w obiektach turystycznych a zwłaszcza na odbudowę i remonty schronisk. Kredyty rozdzielane były pomiędzy działające w Polsce towarzystwa turystyczne. Obecnie toczą się rozmowy celem przekazania na cele wczasowe licznych obiektów turystycznych a zwłaszcza schronisk, które są wykorzystywane zaledwie przez 2 do 3 miesięcy w roku. Po uzgodnieniu zasad i warunków przekazania tych obiektów, ilość miejsc dla wczasowiczów wydatnie wzrośnie już w najbliższym sezonie.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji prowadzi również szeroką akcję wydawniczą przewodników i map, których brak po wojnie dał się bardzo odczuć. Do najpilniejszych wydawnictw należałyby przewodniki, które umożliwiłyby poznawanie Ziem Odzyskanych.

Do rzędu świadczeń Min. Komunikacji na rzecz turystyki należą przejazdowe ulgi turystyczne, a mianowicie — ulga na przejazdy turystyczne na Mazury i Warmię oraz świąteczne ulgowe bilety weekendowe. W projekcie są jeszcze dalsze ulgi.

Referat tow. dr Lorenza uzupełnił prof. dr Orłowicz informując zebranych o badaniach niedawno odkrytych grot w Tatrach. (Ltn)

Dla małorolnych chłopów nigdy nie było kredytów

(Dokończenie ze str. 3)

niędzy. Płacą oni tylko 6 proc., podczas gdy inni płacą 9.

Główny świadek oskarżenia, prezes Pow. Zarz. Gminnych Spółdzielni M. Sienkiewicz zeznaje, że PZGS zawarło z Państwowymi Zakładami Zbożowymi umowę o dostawę zboża w ramach akcji skupu zboża przez państwo, przy czym wszelkie sprawy finansowe miały być załatwiane za pośrednictwem KKO w Wołowie.

Po rozpoczęciu skupu, Żywociński odmówił wypłaty gotówki dla PZGS. Zahamowało to skup już w pierwszym okresie trwania. Kiedy rolnicy nie mogli czekać na wypłatę gotówki, starosta wołowski kategorycznie zarządził, by KKO pewne sumy wypłaciła. Mimo to Żywociński znowu odmówił wypłaty i dopiero na interwencję Banku Rolnego wypłacił część sumy należnej PZGS. W wyniku tego PZGS nie zakupiło ok. 300 ton zboża, które chłopi sprzedali spekulantom wiejskim, płacącym gotówką.

Na pytanie prokuratora oskarżony przyznaje się, że używał pieniędzy wpłaconych przez PZGS na inne cele.

Zarządy gromadzkie ZSCh na Pomorzu bez bogaczy wiejskich

BYDGOSZCZ. — Wybory do zarządów gromadzkich ZSCh. w województwie pomorskim dobiegają końca. Dotychczas odbyło się 1.565 zebrań, które objęły 85% wszystkich kół gromadzkich ZSCh. w 18 powiatach województwa. Zebrania wyborcze, które przebiegają pod znakiem wzmożonej walki klasowej na wsi, cieszą się dużym zainteresowaniem mało i średniorolnych chłopów. Żywy udział biorą w nich również kobiety wiejskie.

Chłopi poddając ostrej krytyce dotychczasową działalność zarządów gromadzkich, z zadowoleniem stwierdzają fakt, że obecnie Związek Samopomocy Chłopskiej przybiera właściwe oblicze, dzięki usunięciu elementów klasowo obcych — bogaczy wiejskich i spekulantów i wprowadzeniu na ich miejsce bezrolnych i małorolnych chłopów. Do zarządów gromadzkich weszło ponad 2 tys. kobiet i ok. 300 młodzieży.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr Nr: 10474 we Włocławku, 87020 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 8920 22978 29809 47137 50333 57412 82114.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 499 12105 32840 37225 37366 48102 57626 63999 79311 83243 85602 87712.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4341 11361 13020 16105 16594 24488 37674 40706 41702 44018 44107 45150 45201 50837 57000 57040 63302 67813 75555 80126 80897 85123 85950 87609 89690 95845.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 883 3700 4500 4744 4905 5127 5315 5572 5767 6021 6795 6812 7692 8688 9256 10312 10439 11360 13114 13889 14499 15252 15837 16206 16792 17240 17748 21163 21359 21471 21904 22214 22959 23318 24004 24826 25024 26006 26217 26481 27004 27635 28295 28627 29579 30837 31066 31559 32381 32515 32756 32997 33943 33962 34258 34331 35095 35297 36637 37289 37773 37939 38370 38876 38912 41384 41574 41779 41862 42040 46242 46256 46433 46634 47989 48996 49313. 52535 52611 54149 54259 54531 54563 54575 55871 56309 58517 58860 59368 61417 61548 61800 62865 63152 64073 65083 65325 65872 65891 67308 67680 68119 68939 68670 68817 69329 69571 69822 70105 70511 70926 71828 73768 73894 74492 75026 75354 75537 76083 76469 [illegible] 77901 78291 78346 78967 79122 79533 80128 80900 81523 81753 81935 83296 83774 84658 85228 85539 85749 86175 86812 86833 87030 88267 88400 88698 88855 89217 89471 90227 90529 90867 91845 93008 94229 95045 96514 97260 97702 97884 98515 98987 99559 99747 99781.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr: 356 782 1142 524 718 3113 235 1507 975 5420 768 862 6060 [illegible] 424 931 7163 253 834 914 8328 477 9449 [illegible] 536 16249 616 742 917 11063 219 229 751 12473 678 805 14454 541 15821 16484 752 781 17022 18894 430 19240 20209 618 719 921 21601 772 872 22144 23515 547 24037 166 591 739 25257 288 315 567 747 943 959 26933 27097 480 700 28901 29268 311 642 901 30020 723 33111 34022 036 386 450 459 785 35934 465 36939 37926 38128 39007 40337 641 969 41570 43093 781 44249 45162 623 46199 47261 746 48256 780 49118 307 696

50218 51715 813 847 52326 53125 855 879 54924 55012 56324 681 782 835 57024 629 58179 357 573 801 59789 950 60028 455 545 563 639 868 61256 370 62091 111 689 63266 64646 66765 68157 69108 70972 71626 71836 72657 73612 629 74686 75489 792 880 76032 77341 675 877 78407 81528 550 830 856 82682 814 83675 696 84163 716 85415 86099 393 505 8718 388090 128 144 712 89126 393 506 628 90352 91838 92086 93933 94005 383 506 95024 346 751 96413 455 487 97710 98095 99458 986.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

12906 47 82 13010 15 111 37 203 8 23 79 82 308 27 32 69 71 74 418 71 517 28 53 634 71 7 829 948 53 80 6 7 14017 46 56 109 50 3 225 40 300 30 58 64 467 93 506 52 92 611 59 770 809 26 7 57 68 989 15014 17 73 93 133 47 63 97 470 3 89 613 20 32 768 862 962 82 16056 67 183 203 377 470 513 22 32 46 63 80 690 721 56 56 9 83 813 51 970 17016 21 80 155 59 72 95 236 84 92 317 466 89 503 6 21 35 37 47 672 88 713 838 959 61 18029 79 153 78 255 89 341 79 96 429 589 633 37 739 800 95 910 19019 35 49 98 165 201 94 313 26 42 65 455 613 67 69 81 729 41 8 81 836 68 20091 171 229 58 73 306 8 426 56 952 21032 7 79 108 12 219 447 567 76 666 96 840 22038 78 106 15 53 220 52 365 502 8 34 635 60 722 867 93 23022 140 92 218 39 97 356 88 420 99 555 60 719 28 888 96 917 998 24025

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Nowe mieszkania dla robotników Łodzi

ŁÓDŹ. — Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa w Łodzi przystępuje na wiosnę przyszłego roku do budowy 12 bloków mieszkalnych dla świata pracy, obliczonych na 144 izby.

Prace nad przygotowaniem terenu pod budowę tych bloków są już w pełnym toku. Pierwsze mieszkania zostaną oddane do użytku jesienią przyszłego roku.

Koszt budowy całego osiedla wyniesie ok. 40 milionów złotych.

Rzeszów buduje Dom Kultury

RZESZÓW. — W Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Rzeszowie odbyła się konferencja przedstawicieli partii, organizacji i społeczeństwa w sprawie budowy wielkiego domu kultury, który będzie centrum kulturalnego życia robotniczego i chłopskiego.

W ośrodku tym znajdzie pomieszczenie sala teatralna na 1.000 miejsc, sala zebrań, obliczona na 2.000 osób, ośrodek wychowania fizycznego, hotel, bursa dla młodzieży, a także studium muzyczne z salami wykładowymi, biblioteka, czytelnia itd.

Program obchodu „Roku Chopinowskiego" w Krakowie

KRAKÓW. Na zebraniu wojewódzkiego komitetu „Roku Chopinowskiego" w Krakowie ustalono, że w ramach uroczystości, które rozpoczną się 22 lutego 1949 r. odbędzie się 10 recitali, 2 koncerty dla świata pracy oraz koncert na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej dla młodzieży szkolnej. Ponadto odbędzie się 30 koncertów w świetlicach przy zakładach pracy.

Komitet wojewódzki postanowił zorganizować 110 koncertów w miasteczkach i wsiach prócz 20 koncertów dla robotników i 30 dla młodzieży szkolnej.

Wystawa grafiki belgijskiej w Poznaniu

POZNAŃ. W salach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu otwarta została wystawa współczesnej grafiki belgijskiej. Wystawa obejmuje 158 prac.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenie Prezydium WK PPS — Warszawa

W dniu 10 bm. (piątek) o godz. 16 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Plenarne posiedzenie WK PPS Warszawa

W dniu 11 bm. (sobota) o godz. 13 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się plenarne posiedzenie WK PPS — Warszawa w rozszerzonym składzie z udziałem prezydium Wojewódzkiej Rady, Rzecznika Kontroli Partyjnej oraz tow. tow. prelegentów. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT PK PPS WARSZAWA-LEWOBRZEŻNA

PK PPS Warszawa-Lewobrzeżna zawiadamia, że dnia 9 bm. o godz. 17 w lokalu partyjnym we Włochach przy ul. Okrzei nr 14, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Powiatowego Komitetu.

Obecność pod rygorem partyjnym obowiązkowa.

DZIELNICA POŁUDNIE

Komitet Dzielnicy PPS Warszawa — Południe zawiadamia, że dnia 10 grudnia rb. (piątek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej Nr. 4 odbędzie się zebranie aktywu Dzielnicowego w sprawach organizacyjnych.

Na zebranie to wzywa się przewodniczących i sekretarzy Kół PPS należących do Dzielnicy Południe.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

W czwartek dnia 9 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

W piątek dnia 10 bm. o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy Ochota odbędzie się zebranie Koła PPS Rakowiec.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 9 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu III.

Dnia 9 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu II.

Dnia 10 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, skarbników Kół Rejonu I.

ZEBRANIA AKTORÓW I PRACOWNIKÓW TEATRÓW WARSZAWSKICH — CZŁONKÓW PPS I PPR.

W piątek dnia 10 bm. o godz. 10 rano w sali teatru Nowego przy ul. Puławskiej 39, Koła Partyjne PPS i PPR aktorów i pracowników teatrów warszawskich organizują w związku z czynem przedkongresowym ogólne zebranie wszystkich pracowników teatrów warszawskich.

Jednolity Związek Zawodowy Pracowników Finansowych

W sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyła się narada przedstawicieli Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych, Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych oraz Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych. Na naradzie podpisano umowę o przeprowadzeniu akcji przygotowawczej do połączenia wymienionych związków w jeden Związek Pracowników Finansowych.

Umowa powołuje komisję koordynacyjną złożoną z 6 osób, po dwóch przedstawicieli każdego Związku, w celu opracowania projektu statutu nowego Związku, przygotowania organizacji terenowych do połączenia oraz opracowania spraw organizacyjnych.

Postanowiono do momentu połączenia odbywać, przynajmniej raz na miesiąc, wspólne posiedzenia prezydiów Zarządów Głównych wszystkich trzech Związków. Wspólne posiedzenia obowiązują również prezydia zarządów okręgowych. Także członkowie kół związkowych zobowiązani są odbywać wspólne zebrania, poświęcone ogólnym zagadnieniom, obchodom oraz zebrania informacyjne. Jako termin zjazdu połączeniowego ustalono czerwiec 1949 r.

Przewodniczący narady, sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert wygłosił krótkie przemówienie, w którym stwierdził, że połączenie trzech związków, skupiających pracowników finansowych usprawni pracę kół związkowych, przyczyni się do wzmożenia opieki nad członkami związków oraz zaoszczędzi sił ludzkich i funduszów.

Odbudowa zabytków Starego Gdańska

GDAŃSK. — Odbudowa katedry morskiej w Gdańsku postępuje naprzód. Dotychczas dokonano zabezpieczenia i zabetonowania bezcennych architektonicznie gotyckich stropów gwiaździstych i kryształowych. Ponadto założono już na ¾ dachu żelazne konstrukcje, utrzymujące dachówkę. Podkreślić należy, że powierzchnia dachu kościoła wynosi około półtora hektara.

We wnętrzu kościoła uprzątnięto gruz i cegłę, oraz przystąpiono do konserwacji nagrobków oraz odbudowy najbardziej zniszczonych i grożących rozsypaniem elementów wewnętrznych. Całość prac zabezpieczeniowych zostanie zakończona w połowie roku przyszłego.

Drugim obiektem, odbudowywanym obecnie staraniem pracowni konserwatorskiej, jest arsenał gdański, dzieło Jana van Obergena. W pierwszej fazie odbudowy założono już stropy oraz pokryto cały obiekt dachem.

W ramach prac zabezpieczających przystąpiono także do pokrycia dachem dworu Artusa oraz odbudowano tylne ściany sąsiadującego z domem Artusa domu Stefensa.

SPORT

Pierwsze rozgrywki pięściarskie o wejście do Ligi bokserskiej

Mecz Warta — Gedania atrakcją niedzielnych rozgrywek

Przeszło stutysięczna armia piłkarzy rozpoczyna dobrze zasłużony odpoczynek, a na arenę sportową wchodzą pięściarze, łyżwiarze i narciarze.

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się wielka batalia bokserska, która ma wyłonić dwie Ligi bokserskie. Po meczu Budapeszt — Warszawa dokonano losowania klubów, które staną do walki. W pierwszej kolejce w niedzielę spotkają się: Warta — Gedania w Poznaniu, Batory — Radomiak w Katowicach, Włókniarz — Gwardia (Rzeszów) w Łodzi, Zjednoczenie — Lublinianka w Bydgoszczy i Pafawag — Zryw (Łódź) we Wrocławiu. Ponieważ wszystkie powyższe drużyny aspirują do Ligi, podjęły one staranne przygotowania z nadzieją na zwycięski start.

Dziś jeszcze niepodobna odtworzyć sobie obrazu przyszłych spotkań. Niewątpliwie najciekawszy w pierwszej serii będzie mecz Warta — Gedania. Drużyna poznańska notuje wprawdzie ubytek dwóch swych asów tj. Szymury i Klimeckiego, zapisuje natomiast na swoje dobro nowy narybek wyszkolony przez trenera Majchrzyckiego. Młodzież Warty nie będzie miała rutyny, ale brak ten uzupełni ambicją i chęcią walki. Dlatego też mimo, że wydaje się, iż Gedania ma zapewnione zwycięstwo, należy jednak liczyć się z możliwością dużych niespodzianek.

Terenem drugiego emocjonującego spotkania będą Katowice, gdzie Radomiak zmierzy swe siły z Batorym. Drużyna górników ma trzy mocne pozycje w osobach Bazarnika, Rodaka i Nowary. Radomiak natomiast nie jest jeszcze skonsolidowany. Zawodnicy pierwszych dwóch wag są niewyrobieni i dosyć surowi, ale mają zadatki na dobrych pięściarzy. Najlepszymi zawodnikami Radomiaka będą Sieradzan, Czórtek i bracia Wasiakowie. Gorzej reprezentują się wagi ciężkie.

Ze spotkania Zjednoczeni — Lublinianka, które odbędzie się w Bydgoszczy powinni wyjść zwycięsko gospodarze. Włókniarz z łatwością da sobie radę z pięściarzami Gwardii rzeszowskiej, a faworytem spotkania we Wrocławiu jest Pafawag, który ostatnio trenuje pilnie i systematycznie.

Pięściarze „Dynamo" zdobyli mistrzostwo drużynowe ZSRR

W Moskwie zakończyły się finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Związku Radzieckiego w boksie. W grupie finałowej znalazło się 15 drużyn, reprezentujących 5 pionów sportowych. W mistrzostwach wzięło udział szereg czołowych bokserów Związku Radzieckiego z Koroliewem, Szczerbakowem, Kariste, Grajnerem i Segałowiczem na czele. W wyniku rozegranych spotkań, mistrzem drużynowym Związku Radzieckiego został zespół Dynamo (Moskwa).

Koroliew wygrał wszystkie walki przed czasem. Mistrzostwa wyłoniły szereg młodych talentów i przyniosły wiele niespodzianek. W wadze muszej 19-letni Bułatow (Dynamo) pokonał niespodziewanie mistrza ZSRR Segałowicza oraz b. mistrza Kudriawcewa.

Wstępne prace nad wyścigiem W-P-W

W redakcji „Głosu Ludu" odbyła się w poniedziałek konferencja w sprawie organizacji międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa. Ustalono, że wyścig zostanie rozegrany podobnie jak w ub. sezonie letnim w czasie od 1 do 9 maja. Dalsze szczegóły będą omówione na następnej konferencji z końcem miesiąca w Warszawie, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele „Rudego Prava" i Czechosłowackiego Związku Kolarskiego.

Stołeczne hufce żeńskie SP czczą czynem Kongres Zjednoczenia

Wszystkie hufce żeńskie „SP", podlegające Komendzie Miejskiej Powszechnej Org. „Służba Polsce" Warszawa — Praga — Północ, doceniając wielkie znaczenie Zjednoczenia Ruchu Robotniczego w dziejach rozwoju naszego Kraju, postanowiły uczcić ten wielki, przełomowy dla nas dzień przez powzięcie rezolucji. Oto wyjątki z rezolucji uchwalonych przez junaczki:

Hufiec Szkolny przy Gimn. i Lic. im. Powstańców ofiarował 1000 godzin pracy fizycznej przy odbudowie Warszawy. Hufiec Szkolny przy Gimnazjum i Lic. im. M. Curie-Skłodowskiej zobowiązał się uporządkować plac przed Istytutem Radowym im. M. Curie - Skłodowskiej. Hufiec Szkolny przy Gimn. Spółdzielczym ofiarował 320 roboczo-godzin na trasie W-Z. Hufiec przy Szkole Podstawowej, ul. Otwocka Nr. 3 zobowiązał się wziąć udział w porządkowaniu Parku Paderewskiego. Hufiec Szkolny przy Gimn. i Lic. M. Rzeszotarskiej w ramach Czynu Przedkongresowego urządza zbiórkę na pomoc zimową. Pierwsza zbiórka przyniosła 12000 zł. Hufiec Praski przy Gimn. Praskim zorganizował w lokalu teatru „Comoedia", w dniu 5 bm. poranek artystyczny. Dochód z tej imprezy przeznaczono na budowę Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Hufiec Szkolny przy Gimn. Cukierniczym „E. Wedel" urządza w ramach Czynu Przedkongresowego zbiórkę na T. P. Ż. oraz zbiórkę książek. Hufiec przy Szkole III Miejskiej Zawodowej Żeńskiej (Odzieżowej) postanowił wykonać prace programowe na dzień 7 bm. zamiast na dzień 11 bm. Hufiec Szkolny przy II Miejskim Gimn. i Lic. Handlowym im. Tadeusza Kościuszki ofiarował 1520 roboczo-godzin na odbudowę Warszawy. Zorganizował również zbiórkę książek. Książki te zostaną wysłane na Ziemie Odzyskane.

Architekt inż. Stempiński otrzymał nagrodę plastyczną Warszawy

W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej m. st. Warszawy za r. 1948.

Do nagrody plastycznej m. st. Warszawy za r. 1948 w wysokości 120 tys. zł zgłoszono następujące kandydatury: T. Breyer — malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, J. Witkiewicz — architekt, A. Karny — rzeźbiarz, K. Witkowski, Z. Stempiński — architekt i prof. B. Lenart — muzeolog.

Po eliminacyjnym głosowaniu pozostały dwie kandydatury do ostatecznego rozstrzygnięcia: prof. Lenarta i inż. arch. Stempińskiego. W ostatecznym wyniku głosowania sąd konkursowy przyjął kandydaturę inż. arch. Zygmunta Stempińskiego do nagrody plastycznej m. st. Warszawy.

Architekt inż. Stempiński w swoich projektach odbudowy Warszawy uwzględnia w znacznym stopniu jej wartości zabytkowe, dba również o zachowanie współczesnego piękna stolicy. Odbudowa Nowego Światu, projekt odbudowy Krakowskiego Przedmieścia oraz odbudowa domów robotniczych na Mariensztacie stanowi chlubną kartę w twórczości architektonicznej Stempińskiego. Obecnie Stempiński pracuje nad planami odbudowy Starówki. Projekty Stempińskiego wykazują troskę o podkreślenie stylu i ducha starej Warszawy.

Nagroda plastyczna Warszawy zostanie wręczona laureatowi na najbliższym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej.

Pracownicy poczty wykonują przedkongresowe zobowiązania

Pracownicy centrali automatycznej Poczt i Telegrafów w Radości zadeklarowali dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wykonanie planu rocznego o miesiąc wcześniej. Zobowiązania te zostały już wykonane.

Listonosze podwarszawscy postanowili rozprowadzić w okresie przedkongresowym 1700 egzemplarzy „Chłopskiej Drogi". Listonosze warszawscy postanowili usprawnić pracę w okresie przedkongresowym i przedświątecznym.

Współzawodnictwo pracy wprowadzono na placówkach poczt warszawskich dnia 1.X br. Do współzawodnictwa przystąpiło 1731 pracowników pocztowych. 1.505 pracowników przekroczyło wyznaczone normy. Wyróżnili się listonosze tow. Dukaczewski i Skorupka, którzy wyrobili 180% normy. Pracowniczki sortowni tow. Poczekalewicz i Janiszewska osiągnęły również 180% normy. Dzielnie sekunduje im tow. Parulewicz z sortowni, oraz listonosz pieniężny tow. Poleć, którzy osiągnęli po 170% normy.

Większość uczestników współzawodnictwa pracy na poczcie warszawskiej należy do partii robotniczych.

Nasz artykuł pomógł

Sklep WSS przy ul. Bednarskiej nie sprzedaje już wódki

Dnia 30 listopada br. zamieściliśmy notatkę, w której domagaliśmy się, aby sklep Warszawskiej Spółdzielni Spożywców przy ul. Bednarskiej ograniczył, lub co byłoby najwłaściwsze, zaprzestał sprzedaży wódki ze względu na bliskość dużego zbiorowiska robotniczego, jakim jest budowa trasy W-Z. Notujemy z przyjemnością, że apel nasz nie pozostał bez echa. Komitet członkowski sklepu przy ul. Bednarskiej przesłał nam list, w którym pisze m. in.:

„Zgodnie z życzeniami opinii publicznej, z dniem 3 grudnia Komitet Członkowski zwrócił się do Zarządu Spółdzielni „Warszawa - Śródmieście", z wnioskiem o wstrzymanie sprzedaży wyrobów PMS do czasu wybudowania trasy W-Z. Jednocześnie Komitet Członkowski apeluje do sąsiednich punktów sprzedaży wyrobów PMS, o niesprzedawanie wódki handlarzom w większych ilościach".

Pierwsze zebranie literackie PEN-Clubu

WARSZAWA 6 bm. odbyło się w świetlicy ZAIKS-u pierwsze zebranie literackie polskiego PEN-Clubu.

Zebranie, które zgromadziło liczne grono literatów, zagaił sekretarz generalny PEN-Clubu M. Rusinek. W krótkim przemówieniu omówił on działalność Polskiego PEN-Clubu w ostatnim okresie, zapowiadając m. in. urządzenie na wiosnę 1949 r. wystawy p. t. „Mickiewicz wśród narodów obcych". Obecnie PEN-Club organizuje cykl prelekcji. Cykl ten zainaugurował na wczorajszym zebraniu Jan Parandowski, odczytując fragment swej pracy p. t.: „Alchemia słowa".

Ciekawe odczyty dla mieszkańców Mokotowa

W ramach swojej działalności Zarząd Oddziału Dzielnicowego TUR — Warszawa - Południe organizuje następujący cykl odczytów dla mieszkańców Mokotowa i sąsiednich dzielnic: 14 bm. — Klasy i walka klas. 4.1.49 r. — Imperializm — ostatnia faza kapitalizmu. 13.1.49 r. — Od demokracji ludowej do socjalizmu. 20.1.49 r. — Charakter państwa demokracji ludowej. 27.1.49 r. — ZSRR jako kraj socjalizmu. 3.2.49 r. — Internacjonalizm, patriotyzm, szowinizm. 10.2.49 r. — Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym, ze specjalnym uwzględnieniem polskiego ruchu robotniczego. 17.2.49 — Gospodarka planowa.

Odczyty wygłoszone będą w sali „Społem", przy ul. Różanej 16 o godz. 18. Wstęp wolny.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy

WARSZAWA (PAP) W Warszawskiej Radzie Zw. Zaw. odbyła się w dniu 7 bm. konferencja z udziałem przedstawicieli Rad Zakładowych poszczególnych zakładów pracy w stolicy, poświęcona omówieniu zagadnień bezpieczeństwa i higieny.

Zebranie zagaił referent Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Warsz. Radzie Zw. Zaw. ob. Eikler.

W szerokiej i rzeczowej dyskusji przedstawiciele rad zakładowych wskazali na istniejące jeszcze niedociągnięcia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny w warszawskich zakładach pracy.

Trzy przedświąteczne wywiady czyli — dezorientacja niektórych gospodyń

Czy naprawdę jest drogo jeżeli... można kupić tanio?

W Warszawie rozpoczął się ruch przedświąteczny. Gospodynie przypuściły generalny szturm do sklepów spożywczych i konfekcyjnych. Mąka, rodzynki i choinkowe bomby wyrywane są z rąk sprzedawców. Poza nielicznymi wyjątkami, panuje spokój i porządek. Oto, co mówią na temat sytuacji przedświątecznej gospodynie i panie domu.

Pierwsza nasza rozmówczyni — ob. B., zamieszkała przy ul. Genewskiej 10 (Saska Kępa) jest ubrana wytwornie i patrzy bezmyślnie na wystawę, co wskazuje na to, iż jest w rozterce.

— O czym pani myśli?

— A cóż to pana obchodzi!? Aha! Wywiad przed świętami! No cóż... Nie można nic kupić. Mały wybór. Wszędzie tłok. Tylu ludzi!

— A czy pani wie, że w Warszawie można obecnie dostać sto kilkadziesiąt gatunków win, kilkadziesiąt gatunków wódek oraz grzyby suszone w cenie 1300 — 1600 zł. za kg. oraz drożdże w dowolnej ilości oraz wanilię do ciasta, oraz...

— Nie, nie wiem...

— Dlaczego?

Milczenie.

— Proszę się nam zwierzyć...

— ...Bo to propaganda.

— Propaganda?

— Że można dostać to, o czym pan mówił i w dodatku w takiej ilości... A zresztą, może mi pan powie, gdzie?

— W Powszechnych Domach Towarowych i sklepach spółdzielczych!

— Przepraszam za wyrażenie — bujda!

— A była pani w PDT lub sklepie spółdzielczym?

— No... nie, nie byłam...

— To może pani zajrzy, a wtedy z przyjemnością przyjmiemy od pani wrażenia, którymi pani zechce się z nami podzielić.

Ob. L. z ul. Targowej ma wagę ciężką i zawzięty wyraz oczu. Stoi w kolejce w PDT na ul. Złotej.

— Co robi pani mąż?

— (Chwila wahania) ...Dorabia sobie.

— Co sobie dorabia?

— Handluje no!... i już!

— A pani po co stoi w ogonku?

Milczenie.

Ob. K. L., żona pracownika Elektrowni Warszawskiej, zamieszkała przy ul. 3 Maja 17 m. 36.

— Czy pani zaopatrzyla już dom na święta?

— Tak jest.

— Czy miała pani jakieś trudności?

— Miałam. Nieraz (kilka dni temu) były ogonki i niektórzy wykupywali towar.

— Co pani kupiła?

— Mam mąkę białą, cukier, drożdże, rodzynki, 2 butelki wina, mak, orzechy, jajka...

— Gdzie pani to kupiła?

— Na Krakowskim (sklep PCH) — i w naszym sklepie spółdzielczym.

Powyższe trzy rozmowy są autentyczne. O czym świadczą?

1) Ponura tępota kołtunerii handlarsko - spekulanckiej oraz snobizm ludzi, żyjących w nadmiernym dostatku, stwarzają ciągle jeszcze groźną antypropagandę handlu państwowego i spółdzielczego.

2) Skutkiem tej propagandy jest to, że dla otumanionego (a uczciwego) konsumenta jest rewelacją, iż ceny w PDT, sklepach PCH i spółdzielczych są od 15 do 300 procent (jeżeli np. chodzi o zabawki) niższe od cen w handlu prywatnym.

3) Warszawa jest, jak się to mówi, zawalona wszelkiego rodzaju artykułami świątecznymi od bomb choinkowych począwszy, a na mące, cukrze i rybach kończąc.

Było by według nas dobrze, gdyby spółdzielczość. PDT i PCH w każdej okoliczności, przy reklamie i sprzedaży, podkreślały tę wielką różnicę między cenami artykułów, które sprzedają, a cenami artykułów, sprzedawanych przez handel prywatny. Nabywca bowiem — człowiek pracy, a nie handlarz — jeszcze nie zdaje sobie z tego w pełni sprawy. (pa)

5 milionów listów miesięcznie to normalne zapotrzebowanie stolicy

W okresie przedświątecznym ilość przesyłek wzrośnie o 50 proc.

Do Warszawy przybywa i odchodzi z niej miesięcznie łącznie około 5 milionów listów, czyli ponad 160 tysięcy listów dziennie. Urząd pocztowy Warszawa 1, który obsługuje Śródmieście, Wolę, część Ochoty i Powązki rozprowadza miesięcznie ponad 115 tysięcy paczek. Zbliżają się Święta — ilość przesyłek pocztowych wzrośnie. Wzrośnie, jak twierdzą fachowcy, o 50 procent! Praca urzędów pocztowych i jej pracowników jest wyczerpująca i wymaga szczególnej dokładności i uwagi.

Ciężka i niewdzięczna jest praca listonosza. Niedokładne adresowanie przesyłek pocztowych, brak nazwy ulicy, numeru domu, czy nazwiska adresata, utrudniają listonoszowi szybkie, terminowe doręczenie poczty.

Jak im ułatwić pracę? Są to rzeczy pozornie nie wymagające od obywateli większego wysiłku, a jednak stanowiące duże ułatwienie dla pracy urzędów pocztowych. I co ważniejsze, przy odrobinie dobrych chęci, wszystko to można wykonać (lub starać się wykonać), co da z pewnością dobre rezultaty. A więc:

Terminowe i szybkie doręczanie listów i paczek zależne jest od dokładnego i wyraźnego adresowania przesyłek pocztowych. Nazwisko adresata i adres należy pisać atramentem, ołówek bowiem często się zaciera. Przy adresie należy pisać również nazwę dzielnicy. Ułatwi to pracę w sortowni. Należy także zwracać uwagę na wrzucanie listów do odpowiednich skrzynek. Skrzynki zielone służą wyłącznie do korespondencji miejscowej, do skrzynek czerwonych wrzuca się listy zamiejscowe.

Listy i paczki w okręgu warszawskim roznoszone są przez 464 listonoszy. Najcięższą pracę mają listonosze w śródmieściu, gdzie jest największe zagęszczenie ludności i instytucji.

Tow. Pajewski jest listonoszem już od wielu lat. Jego rejonem jest ul. Wspólna i Hoża.

— Najwięcej kłopotów — mówi — sprawiają nam niewyraźnie adresowane listy. Proszę, odczytajcie adres na tym liście. Podaje nam list zaadresowany tak niedbale, że odczytanie adresu jest w ogóle niemożliwe.

— Albo ten list. Podaje list zaadresowany do hotelu „Polonia" przy ul. Hożej 35!

— Dobrze, że wiemy, gdzie się znajduje hotel „Polonia". Gorzej jest, gdy nie znamy instytucji, nie wiemy, gdzie się ona znajduje, a adres jest zły. Potem mówi się, że poczta nie doręcza listów, że źle funkcjonuje...

Staranne i uważne adresowanie przesyłek pocztowych leży w interesie wszystkich obywateli. Dobrze by także było (jest to nieśmiała prośba poczty), gdyby kart z życzeniami świątecznymi i noworocznymi nie wysyłano w ostatniej chwili. (ad)

Podsumowanie prac Państwowych Zakładów Samochodowych

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 2 w Warszawie, zawiadamiają, że w dniu 4 bm. wykonały zobowiązania Kongresowe powzięte przez załogę na ogólnym zebraniu.

Roczny plan produkcji motocykli wykonano w dniu 4.12.48 r. Do dnia Zjednoczenia roczny plan produkcji motocykli zostanie wykonany w 130%.

Jednocześnie robotnicy dla uczczenia doniosłej chwili Zjednoczenia partii robotniczych przystąpili od 1 bm. do współzawodnictwa pracy i przyrzekają wzmóc w dalszym ciągu swoje wysiłki do jak najwyższego przekroczenia planu państwowego.

Wyniki kontroli sklepów na Pradze

Społeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła w listopadzie na Pradze 25 akcji kontroli. W akcjach tych wzięło udział 466 osób. Skontrolowano 1929 punktów sprzedaży, oraz sporządzono 57 protokułów karnych, w tym 51 w sklepach spożywczych. (ad).

Współzawodnictwo pracy na terenie budowy C. D. M.

Robotnicy „Betonstalu", zatrudnieni przy odgruzowaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży, pragnąc uczcić dzień Zjednoczenia Partii Robotniczych, przystąpili do współzawodnictwa pracy przy załadunku i wyładunku gruzu oraz przy rozbiórce wysokich murów.

W ostatnim okresie współzawodnictwa prawie wszyscy pracownicy przekroczyli normy pracy. Przy załadunku gruzu wyróżnili się robotnicy — Rychliński i Olszewski, którzy wykonali 152 proc. normy, a przy rozbiórce murów — robotnicy Chojnacki i Rogulski — 182 proc., oraz Kubelski i Rożek — 175 proc. normy.

Konferencja działaczy społeczno-oświatowych TUR i TUL

W dniu 10 bm. odbędzie się konferencja działaczy TUR i TUL przy udziale centralnych działaczy KCZZ i Samopomocy Chłopskiej w sprawie przebudowy społecznych organizacji kulturalno - oświatowych.

Konferencja odbędzie się w lokalu Samopomocy Chłopskiej pl. Starynkiewicza 7.

RADIO

CZWARTEK, 9 GRUDNIA

Warszawa I.

Sygnał czasu: 5.10 i 12.00. Wiadomości: 5.15. 6,10 7,00 12,04 16,00 20,00. 5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6,00 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 7,20 Przegląd prasy. 7,25 Muzyka. 9,15 PCK. 9.30 Przerwa. 11.40 Dla przedszkoli: „Śpiewająca choinka". 12,20 Muzyka polska: soliści. 12,45 Dla wsi: „Co czytać", „Rejonizacja upraw". 13,05 Przerwa. 15,25 Inform. lokalne. 15.30 Dla dzieci „Śpiewajmy piosenki", Rutkowski. 16,30 Dla młodzieży: „Rozmowa ze starym działaczem rewolucyjnym". 16,50 Pogadanka: „PPR". 17,05 Pieśni bułgarskie. 17,20 Muzyka radziecka. 18,00 „Dla każdego coś miłego". 19,00 Muzyka popularna. 21.00 Słuchowisko „Matka" Gorkiego. 21,45 Pieśni chór. 22,00 i 23,10 Muzyka popularna, rozrywkowa i taneczna.

Warszawa II.

Wiadomości: 18.00 i 20.00. 17,05 Kronika. 17,15 Muzyka. 17,30 „Polina Pietriszczowa". 17,45 Pieśni słowiańskie. 18,25 Zagadnienia warszawskie. 18,35 Utwory kompozytorów słowiańskich. 19,00 Dla kierowników świetlic: „Czasopisma pomocnicze". 19,15 Opera „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego. 22.00 Sylwetki delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. 22,15 Muzyka poważna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa: g. 10,30 „Odwety", g. 14 „Wilki i owce"; g. 19 „Pan Jowialski". Czwartek: g. 19 „Pan Jowialski". Piątek: g. 19 „Cyd". Sobota: g. 19 „Pan Jowialski". Niedziela: g. 14 „Fantazy"; g. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): g. 19 „Zemsta".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Szczęście Frania".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Chwilowo nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Dom otwarty".

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" godz. g. 15.15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBLEWSKI WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Najpiękniejsze Polki". Pocz. 17,15 i 19,15. W niedziele 15, 17,15 i 19,15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; Zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

PORANEK ARTYSTYCZNY „WSPÓLNY DOM"

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Komitecie Dzielnicowym PPR Warszawa-Śródmieście organizuje w niedzielę 12 bm. o godz. 11 w sali St. R. N. (Chmielna 7) poranek artystyczny p. n. „Wspólny Dom". Recytacje utworów: W. Broniewskiego, St. R. Dobrowolskiego, S. Wygodzkiego wykonają artyści teatru Polskiego. W części muzycznej wystąpią profesorowie Konserwatorium. Wstęp wolny.

WIECZÓR FILMOWY

W niedzielę, 12 bm. o godz. 16 w sali KD PPR - Śródmieście, ul. Mokotowska 48 odbędzie się wieczór filmowy pod hasłem — Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej. Wyświetlane będą filmy średnio i krótkometrażowe. Wstęp wolny.

KONCERT WYBITNEGO PIANISTY WĘGIERSKIEGO

8 bm. w sali YMCA o godz. 19 odbędzie się recital pianisty węgierskiego STEFANA ANTALA. Artysta znany jest już warszawskiej publiczności z koncertu w Filharmonii Stołecznej oraz z Radia Polskiego. Na program recitalu złożą się utwory Bacha, Beethovena, Liszta, Brahmsa i Chopina.

NAJBLIŻSZE PREMIERY MTD

Miejskie Teatry Dramatyczne przygotowują dwie premiery. Będą to: sztuka pisarza radzieckiego — L. Leonowa, pt. „Wilk", którą przełożył i reżyseruje J. Maśliński oraz sztuka Emlyn Williamsa „Zieleni się zboże", w tłumaczeniu z angielskiego Anny Rylskiej. Sztukę reżyseruje Cz. Szpakowicz.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałk. 56): „Ludzie bez skrzydeł". Początek seans.: godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Iwan Groźny". Początek seans.: 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Rodzina Froment". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o 13.

sko Eugenia Czeńcka.

Zdjęcia z hut śląskich do filmu o trasie W—Z

Prace nad przygotowaniem pierwszego długometrażowego filmu dokumentalno - inscenizowanego o trasie W-Z, posuwają się pomyślnie naprzód. Część zdjęć jest już gotowa. Obecnie przewiduje się dokonanie zdjęć w hutach: „Pokój", „Batory", „Bankowa", „Ferrum", „Mostowagon", „Zabrze" i „Baildon". Huty te wykonywały elementy potrzebne do budowy trasy W-Z.

Załogi i kierownictwo tych hut ustosunkowały się niezwykle przychylnie do realizatorów filmu. (ad)

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony. Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37 Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 200 mm zł 175, od 201 - 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 80, od 121 - 200 mm zł 100; od 201 - 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 200 mm zł 120, od 201 - 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

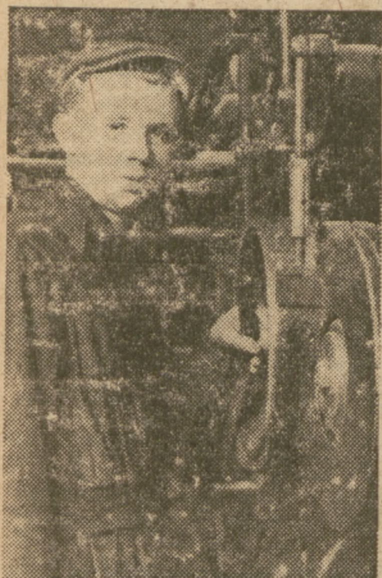
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie Al. Jerozolimskie 85 tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja [illegible] owa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11 wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 6, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. [illegible]

B-59695 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr [illegible]

Nowa maszyna rotacyjna Zjednoczonej Prasy ruszyła 8 grudnia

Przedkongresowe zobowiązanie wykonano w terminie



Młody ślusarz Stanisław Zawadzki umie pracować

Maszyna połyskuje świeżością, lsni tłustą czernią smaru. Ludzie w granatowych kombinezonach, po łokcie ubrudzeni, kręcą się koło niej przejęci, ważni i wiedzący. Przykręcają jeszcze jakieś śrubki o niewiadomym dla laika przeznaczeniu, coś jeszcze opukują, sprawdzają, badają.

Światełko sygnalizacyjne rozbłyska ostrą czerwienią.

— Uwaga, trzeci zespół rusza...

— Uwaga tam, na papier...

Mechanik zręcznie jak gimnastyk wskakuje na obiegającą — trzecie, najwyższe piętro maszyny — galeryjkę.

Z początku wolniutko, potem coraz szybciej, szybciej z zawrotną szybkością przesuwa się pomiędzy walcami szeroka taśma zadrukowanego papieru. Taśma znika potem w niezrozumiałej konstelacji kół, walców i bloków. Ale za moment gdzieś z boku na wysokie taśmy transportera wbiegają już gotowe, pachnące świeżą farbą drukarska, złożone w pół, egzemplarze gazety. Transporter jak żywy niesie je coraz dalej. Wysokie stosy gotowych gazet rosną na stołach w salce ekspedycji. Tam uwijają się pomiędzy stołami pracownicy ekspedycji, sprawnie i szybko wydając odliczone ilości egzemplarzy czekającym już za okienkami majdaniarzom. Podjeżdżają już wielkie auta kolportażu, pchają się jedna za drugą okutane w chustki babulki z kiosków, mali gazeciarze...

Stop! To nie prawda. Nie ma jeszcze ani majdaniarzy przed okienkami ekspedycji, ani pracowników przy długich stołach. Ten obraz podsunęła nam tylko fantazja.

Numer, który wychodzi z wielkiej maszyny rotacyjnej, który przenoszą taśmy transportera, jest dopiero egzemplarzem próbnym, pierwszym, który wydrukowała nowa, wielka maszyna rotacyjna w drukarni „Robotnika".

* * *

Nowoczesny gmach rotacji jest jeszcze niewykończony. Szklana kopuła zachlapana jest jeszcze wapnem, lakiernicy w pośpiechu kładą na drzwiach świeżą farbę, wszędzie uwijają się jeszcze cieśle i murarze.

Ale maszyna, wielka maszyna rotacyjna jest już w ruchu. Tak jak przyrzekli robotnicy na 8 grudnia roboty zostały ukończone. A nie było to łatwe.

Wielka maszyna rotacyjna jest jedną z dwu największych w Polsce. Jej „bliźniak" znajduje się we Wrocławiu. Złożony z 23 ludzi zespół, który podjął się uruchomienia maszyny, nie miał łatwego zadania. Maszyna uszkodzona była poważnie przez bomby, i jej uruchomienie wydawało się być niezmiernie trudne. Fachowcy wyrażali początkowo zdanie, że brakujące i zniszczone części uzupełnić będzie można tylko za granicą. Wykonano je tymczasem w kraju, i to w czasie znacznie krótszym, niż przypuszczali nawet optymiści. Początkowy termin uruchomienia maszyny ustalono na kwiecień roku 1949.



Majster Wojciech Grzegrzułka należy do kategorii ludzi wesołych, którzy lubią pożartować i potrafią popracować

— Ale na masówce, zwołanej przez Komitet Zakładowy, przyrzekliśmy, że maszynę wykonamy do 8 grudnia. No i proszę, jest tak, jak zobowiązaliśmy się. To był nasz czyn przedkongresowy — mówi ktoś z zespołu robotników.

Maszyna - gigant jest już w ruchu. W pełni zasługuje na miano „giganta". Waży 200 tysięcy kg(!), zajmuje dwa piętra gmachu, jej trzy zespoły, w których każdy pracować może niezależnie od innych, drukować mogą równocześnie 96 kolumn (stronic) w dwóch kolorach. Drukować można równocześnie 6 gazet o normalnej objętości w ilości 18 tys. egzemplarzy na godzinę. Maszyna sterowana jest automatycznie, wyposażona w sygnalizację świetlną. Jej długość wynosi 23 m, wysokość 8 metrów. Tak, maszyna-gigant. Ale i dzieło 23 ludzi, którzy potrafili ją uruchomić w terminie o cztery miesiące krótszym, niż przewidywano, zaliczyć należy również do gigantycznych...

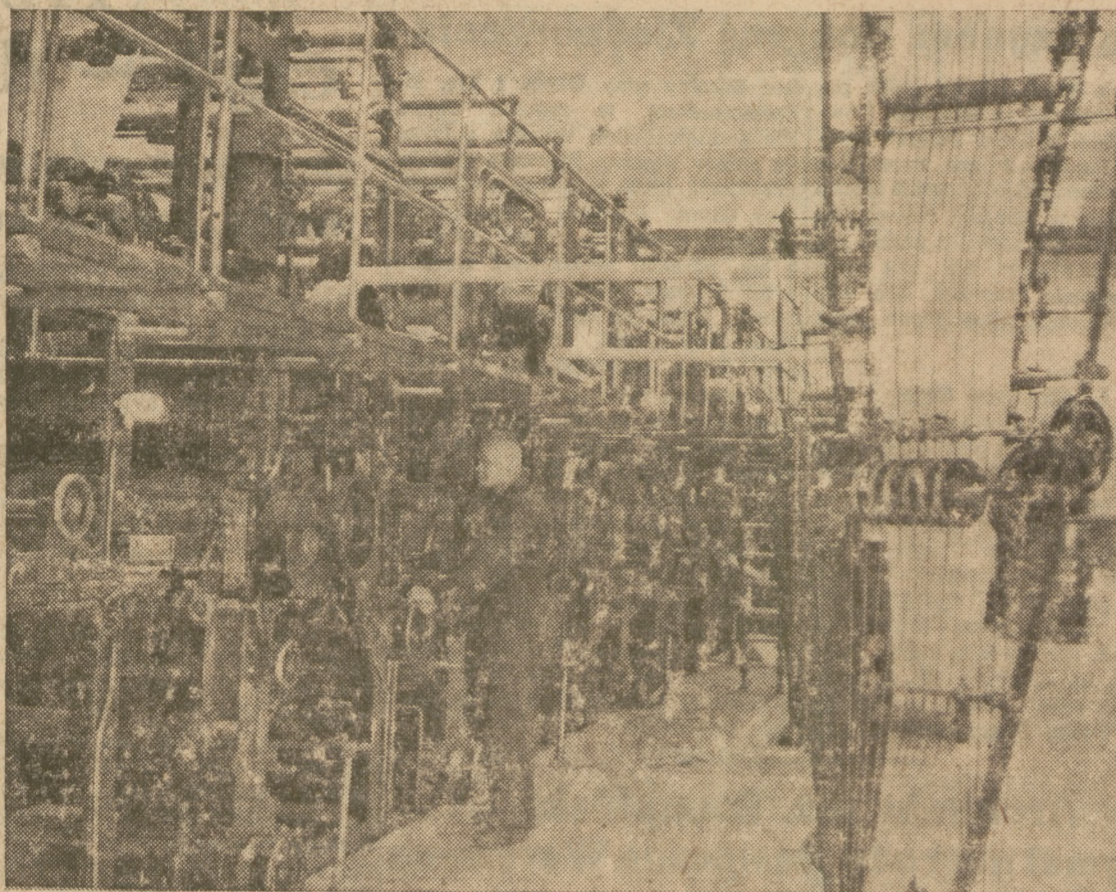
Dlatego nie wolno nam dziś, kiedy patrzymy na ogromne cielsko maszyny, gdy podziwiamy jej techniczną sprawność i wspaniałą wydajność, zapomnieć o tow. **Wincentym Walczuku,** który poświęcił jej blisko rok pracy, ani o jego młodym, zdolnym pomocniku **Stanisławie Zawadzkim,** ani o tow. **Kaczyńskim,** który jak akrobata pnie się po galeryjkach maszyny, ani o żadnym z dwudziestu trzech członków dzielnego zespołu, kierowanego przez ob. St. **Berenta.**

— Cóż mamy powiedzieć, chcieliśmy prędko zrobić maszynę, no i zrobiliśmy. Chodziliśmy, jak koło swojego... mówi tow. Walczuk. i uśmiecha się szeroko w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

* * *

Maszyna kolos nie mogłaby jednak rozpocząć pracy, gdyby nie wybudowano i nie wykończono na czas specjalnego gmachu, w którym znalazła ona pomieszczenie.

A gmach rósł w naszych oczach, rósł jak na drożdżach. Jeszcze rok temu na placu przy Nowogrodzkiej 84 rosły tylko wysokie chwasty i panoszył się mały, napół rozwalony baraczek o niewiadomym przeznaczeniu. A dopiero w kwietniu b. r., po ukończeniu robót ziemnych, przystąpiono do budowy gmachu, który pomieścił dwupiętrową halę dla maszyny rotacyjnej, odlewnię, nową obszerną zecernię. Gmach ten połączony został z dawnym lokalem drukarni „Robotnika", który przebudowany został całkowicie, dostosowany do wszelkich wymogów techniki i higieny. Pracownicy drukarni nie będą się już cisnąć w ciasnych klitkach, będą mieli do dyspozycji wygodną szatnię, umywalnie, prysznice...



Bolesław Stanczykowski pracuje w „Robotniku" od 1920 roku. „Robił" „Dziennik Popularny". Będzie pracował jako maszynista na nowej rotacji Zdjęcia: Z. Wdowiński

Zepół budowlany, kierowany przez majstra tow. Wojciecha **Grzegrzułkę,** pracował z pełnym poświęceniem i ofiarnością. A nie zawsze było to łatwe.

— Jedną z najtrudniejszych robót było wykonanie podkopu, czterometrowej blisko głębokości, pod dawnym budynkiem „Robotnika" — tłumaczy projektodawca gmachu i kierownik robót, prof. **Suzin.** Pod gmachem tym nie było w ogóle piwnic, trzeba je było dopiero pod już stojącym budynkiem wykopać, aby uzyskać konieczne pomieszczenia dla kotłowni itp.

Przez cały miesiąc trzy zmiany robotników w ciągu popołudnia i nocy prowadziły tę trudną i odpowiedzialną pracę. Przez niewielki otwór usunięto około 350 m. sześć. ziemi, podbudowano nowe ściany fundamentów. Praca szła w nocy.



Czesław Biliński nie tylko dobrze wygląda, ale jest również doskonałym robotnikiem

Nikt więc nie widział pracujących tu robotników, mimo, że ich praca wykonana zresztą w rekordowym czasie, należy do najcięższych. I o nich jednak nie wolno zapomnieć: ani o Janie **Parolu,** ani o Józefie **Kunacie, Michałowskim, Pudłowskim, Chmielewskim,** czy wreszcie Stanisławie **Kwiatkowskim...**

Praca w nowym gmachu trwa jeszcze. Ale są to już ostatnie pociągnięcia pędzla, kładzie się już ostatnie cegiełki, pokrywa się błyszczącym tynkiem i świeżą farbą ostatnie fragmenty wielkiej budowy

* * *

— Towarzyszu Biliński, chodźcie no tu...

— Zara, zara, jak dokuję do końca, to przyjdę, — odpowiada ktoś grubym głosem z podziemia.

Tow. **Biliński,** jeden z robotników budowlanych, niewiele ma czasu na rozmowę. Za to na pracę nigdy mu czasu nie szkoda. Potwierdza ją to wszyscy, kierownicy, majster, towarzysze pracy. Tow. Biliński, zawsze szeroko uśmiechnięty, silny i barczysty, do roboty jest zawsze pierwszy. „Sympatyczny i pracowity", mówią o nim wszyscy. On sam o sobie mówi niewiele. Pracuje na budowie od początku, i zawsze stara się swoje robić, porządnie i na czas, żeby robota jak najlepiej i najszybciej szła. Zwłaszcza teraz, gdy miało się ukończyć na czas, wziął się do roboty z całej siły...

Tow. Biliński, pogodny, pracowity i solidny, w pełni zasłużył na miano przodownika pracy.

Trudno wymienić wszystkich, murarzy, elektrotechników, cieśli i monterów, którzy przyczynili się do tego, że nowa rotacja ruszyła na czas że czyn przedkongresowy został bez reszty wypełniony. Nie sądzę zresztą, aby zależało im na pochwałach i komplementach. Przecież nie o to tu chodziło, nie po to pracowali tak solidnie, porządnie i z poświęceniem wszyscy: partyjni i bezpartyjni.

— Chodziliśmy jak koło swojego, pracowaliśmy jak dla siebie — powiedział któryś z towarzyszy i w tym najdobitniej i najprościej zamknął sens tego, czego dokonali ludzie z zespołu nowej rotacji.

DANUTA SOCHACKA

Kącik radiosłuchacza

Mało mamy dobrych tłumaczów. Wciąż jeszcze pokutuje tradycja poczciwych paniuś, którym się zdaje, że wystarcza umieć paplać po francusku, lub angielsku, by móc — dla zabicia czasu — bogacić przekładami literaturę ojczystą. Rzadko kto zdaje sobie sprawę z istotnych zadań tłumacza, który powinien nie tylko znać gruntownie, lecz i czuć ducha obu języków, z którymi ma do czynienia. I nie dość tego: winien mieć zdolności pisarskie, pokrewne talentowi twórcy oryginału. Jeżeli mamy doskonałe przekłady Moliera i Balzaka, to tylko dlatego, że Boy tym warunkom odpowiadał. Aby dobrze tłumaczyć z rosyjskiego, należy robić to tak, jak robi Tuwim. Adaptacja utworów rosyjskich jest wyjątkowo trudna ze względu na znaczne podobieństwo języków. Nic łatwiejszego, jak wpadać w rusycyzmy, paczące myśl autora i szpecące polszczyznę. Wprawdzie i Tuwim nie gardzi rusycyzmami, ale wprowadza je świadomie, celowo, podkreślając nimi z wdziękiem egzotyzm obrazu.

Niczego takiego nie spotykamy w adaptacjach, jakimi darzy nas dziś tak często Pol. Radio. Rusycyzmy bywają tu mnożone bezwiednie i pochodzą ze słabej znajomości ducha obu języków. Uwagi te nasunęły mi się po wysłuchaniu opowieści B. Gorbatowa „O szeregowcu Kuligowie" w audycji, przeznaczonej dla wojska. Równie niechlujnymi przekładami raczy się często dzieci i młodzież, gdy w tym właśnie dziale dbałość o nieposzlakowany język powinna być wyjątkowo czujna.

W ogóle audytorium dziecięce obsługiwane jest obecnie bardzo nierówno. Obok audycji doskonałych mnożą się zupełnie słabe, nudne propagandowe epistoły, rozluźniające więź Radia z jego małoletnią publicznością.

A więź tę nie trudno przywrócić, dając takie rzeczy, j. np. opracowane przez L. Świeżawskiego słuchowisko „Drewniaczek". Barwne, żywe, ozdobione świetną muzyką J. Klukowskiego, wyreżyserowała wzorowo Tatarkiewicz - Małkowska, a i poszczególne role (Parniewska, Kwiatkowska, Chmurkowski) stały na poziomie prawdziwie artystycznym. Niemniej udatnie wypadło słuchowisko Pauszer-Klonowskiej: „Laska generała" (Sowińskiego) w związku z powstaniem listopadowym. Wreszcie p. Januszewskiej: „Skąd się wziął nasz hymn narodowy?"

W tym wszystkim jednak — wbrew głoszonym zapowiedziom — nie ma nic nowego. Słuchowiska równie dobre bywały i dawniej, z tą tylko różnicą, że je dawano częściej. Częściej też widniały w programach pogadanki przyrodnicze — np. świetne gawędy nieodżałowanego Sumińskiego, którego następcy dotąd nie znaleziono; nie ma wesołych, dowcipnych opowiadań; nie ma chętnie słuchanych „Wszystkiego po trochu" z odpowiedziami na listy, gdzie omawiano nieraz kłopoty i kłopociki poszczególnych korespondentów... Cały dział jakoś zesztywniał. Zniknął dawny ciepły, familiarny stosunek, z którym tak dobrze harmonizowały rozmowy Janusza Korczaka — „Starego Doktora".

J. SO...OWICZ

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

Dziewczęta zaczęły ze śmiechem rozwiązywać mi baszłyk i ściągać ze mnie płaszcz, a staruszek zaśpiewał całkiem młodzieńczym głosem:

W lasku Idy trzy boginie
Spór zacięty wiodły wraz.

— Oczy! Oczy! — zawołały dziewczęta.

Sasza zasłoniła mi oczy rękami. Dusiłem się od zapachu dziewczęcych włosów, perfum, od nacisku twardych, małych raczek Saszy, które oplatały mi głowę.

Wzięto mnie pod ręce i poprowadzono. Czułem, jak rozwarły się przed nami drzwi — w twarz buchnęło mi ciepło. Hałas ucichł, a głos kobiecy wyrzekł rozkazująco:

— Niech pan przyrzeknie!

— Że co? — spytałem.

— Że na całą noc zapomni pan o wszystkim, prócz wesołości

Sasza przycisnęła boleśnie palcami moje oczy.

— Przyrzekam! — odrzekłem.

— A teraz niech pan złoży przysięgę!

— Komu?

— Tej, którą wybraliśmy na królowę naszego święta.

— Przysięgaj! — szepnęła mi do ucha Sasza.

Drgnąłem od łaskotek.

— Przysięgam.

— Na znak posłuszeństwa ucałuje pan rękę królowej. Taki jest rycerski zwyczaj — powiedział głos wstrzymując śmiech.

— Sasza, weź łapy!

Sasza zdjęła mi z oczu ręce. Ujrzałem rzęsiście oświetlony pokój z mnóstwem obrazów. Na fortepianie w pozie wrublowskiego demona leżał chudy mężczyzna w aksamitnej kurtce. Ręce miał splecione nad głową. Patrzył na mnie smutnymi oczyma.

Młodzieniec z zadartym nosem uderzył w klawisze. Dziewczęta rozstąpiły się i zobaczyłem Lubę. Siedziała w fotelu na okrągłym stole. Była ubrana w białą jedwabną suknię, której tren spadał prawie do samej ziemi. Obnażone ręce miała sztywno spuszczone. W prawej trzymała wachlarz z czarnych strusich piór.

Luba patrzyła na mnie starając się zachować powagę.

Podszedłem i ucałowałem jej rękę. Staruszek w studenckim tużurku podał mi puchar zimnego jak lód szampana. Wypiłem wino jednym łykiem.

Luba wstała. Pomogłem jej zejść ze stołu. Uniosła tren długiej sukni, nachyliła się ku mnie i spytała:

— Nastraszyliśmy pana swoimi błazeństwami? Po co on panu dawał zimnego szampana! Niech pan wypije czegoś ciepłego. Zdaje się, że zostało trochę grzanego wina.

Towarzysze biesiady zaciągnęli mię do stołu, zaczęli karmić i poić, lecz wkrótce zapomnieli o tym i ze śmiechem wpakowali mię razem ze stołem do kąta, robiąc miejsce do tańców. Młodzieniec z zadartym nosem zagrał walca.

Wrublowski demon zeskoczył z fortepianu i zaczął tańczyć z Lubą. Luba wirowała po pokoju, z głową mocno odchyloną w tył, zasłaniając twarzyczkę czarnym wachlarzem. Kiedy mnie mijała, za każdym razem uśmiechała się do mnie zza wachlarza. Ręką przytrzymywała tren swej sukni.

Staruszek w studenckim tużurku tańczył z tą kobietą, którą Sasza nazywała bohaterką romansu francuskiego. Bohaterka zanosiła się złowieszczym śmiechem.

Sasza wyciągnęła mię zza stołu. Tańczyłem z nią. Była taka szczuplutka, że zdawało mi się, iż lada chwila zawiśnie mi na ręku jak złamany badylek.

— Tylko nie tańcz z Lubą — rzekła Sasza.

— Dlaczego?

— Bo jest zarozumiała!

Po tańcach wrublowski demon zaczął dopijać wino ze wszystkich butelek i wkrótce miał już dosyć.

— Ja pragnę lata! — zawołał. — Precz z sopelkami lodu! Dajcie mi deszczu!

Nikt na niego nie zwracał uwagi. Wkrótce demon gdzieś zniknął. Staruszek w studenckim tużurku siadł do fortepianu i przejmującym głosem zaśpiewał:

Przyjacielu daleki, zrozum moje łkania!

Kiedy skończył, usłyszeliśmy nagle plusk deszczu. Deszcz padał gdzieś całkiem blisko, obfity i świeży. Wszyscy umilkli przestraszeni, potem rzucili się do przedpokoju, a stamtąd do łazienki. Wrublowski demon stał w wannie w płaszczu i kaloszach, pod czarnym parasolem, a mocny prysznic, trzepiąc w parasol, spływał na niego spod sufitu.

— Złoto! Złoto pada z nieba! — krzyczał demon.

Prysznic zamknięto, a wrublowskiego demona wyprowadzono z łazienki.

I ja również coś mówiłem, deklamowałem wiersze, śmiałem się wśród powszechnego galimatiasu. Oprzytomniałem, kiedy Luba zgasiła żyrandol i pokój napełnił się niebieską mgiełką świtu.

Wszyscy ucichli. Błękit powietrza mieszał się ze światłem stojącej na stole lampy. Twarze obecnych wydawały się matowe i piękne.

— Najprzyjemniejsza chwila po przebałaganionej nocy — powiedział staruszek w studenckim tużurku. — Teraz można spokojnie pociągnąć wina. I porozmawiać o różnych różnościach. Lubię przedświt. Przemywa mi duszę.

Wrublowski demon jeszcze nie wytrzeźwiał.

— Żadnych przemywań! — krzyknął. — Nie życzę sobie słyszeć, że ktokolwiek przemywa swoją duszę. Dostojewszczyzna! Światło składa się z siedmiu barw. Klękam przed światłem. A na wszystko inne mogę napluć!

Potem wszyscy długo siedzieli w milczeniu, odrętwiawszy w lekkim półśnie. Luba siedziała obok mnie.

— Wszystko płynie przed oczyma — powiedziała. — I wszystko jest takie błękitne... I wcale mi się nie chce spać.

— Katharsis! — wyrzekł z powagą staruszek w studenckim tużurku. — Oczyszczenie się duszy po tragedii.

— Nie wiem — odpowiedziała Luba.

Zamyśliła się. W jej oczach odbijał się poranny błękit.

— Pani jest zmęczona — rzekłem.

— Nie. Po prostu jest mi dobrze.

(83) (d. c. n.).